Nr 81. Kraków, 8 Kwietnia — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr.2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 7 kwietnia.

Następstwa ostatnich wyborów we Francyi nie trudno było przewidzieć. Nie długo też na siebie czekać dały. Odbiły się fatalnie we Włoszech, niebawem zapewne i w Hiszpanii wywrą niefortunne wpływy. W nieszczęśliwej zaś Francyi ukazały się równocześnie z otwarciem nowych Izb żądania amnestyi dla Komuny, zniesienia stanu oblężenia, wyboru merów przez Rady municypalne, i inne przygotowawcze do rewolucyi kroki, a powtórzyć tu wypada, że sama Francya czuje to wybornie, i wcale się z tem nie kryje, iż innej rewolucyi już oczekiwać nie może, prócz powrotu Komuny.

Nie zniesienie stanu oblężenia w czterech departamentach, nie wybór merów z łona rad miejskich są aktami rewolucyjnemi, bo owszem w każdym innym razie i w każdym kraju byłyby one tylko oznaką powrotu do stosunków normalnych, ale niecierpliwość Izby, która niechciała czekać czterech tygodni na wykonanie uchwał, znoszącej stan oblężenia i na nową ustawę municypalną, którą rząd wnieść zamierzał, świadczy, iż żądania te były tylko środkami okazania rządowi przewagi stronnictwa radykalnego. Rząd uległ żądaniu bez oporu, chcąc dać poznać, iż nie poczytuje tych uchwał obu Izb za porażkę. Była to jednak pierwsza jego na samym wstępie porażka, a chcąc dalszej uniknąć, sam się drapuje w togę liberalizmu.

Rząd marszałka Mac Mahona czyli ministerstwo w skutek nowych wyborów powstałe, w nadzwyczaj trudnem znajduje się położeniu. Lubo bez wątpienia członkowie obecnego gabinetu przyjmując teki w tych warunkach, mieli postanowienie iść za prądem wskazanym tak dobitnie w mowach wyborczych Gambetty, wszakże już przez to samo, że są rządem, musieli sobie zakreślić pewne granice, i nie mogli się zupełnie wyrzec zasad zachowawczych, mając być jak się oświadczyli gabinetem rzeczypospolitej zachowawczej — co zdaniem naszem znaczy tyle, że niechcą być ludźmi wywrotu i nie chcą Komuny.

Mniejsza więc o zniesienie stanu oblężenia, ale przywołać do kraju sprawców morderstw i pożogi, usprawiedliwić Komunę, a przynajmniej uznać, że nie była ona stekiem zbrodni, ale prostą tylko różnicą opinij politycznych; oddać mianowanie merów w ręce stronnictwa, które nie tai swych przewrotnych celów i zamiarów, na to zgodzić się trudno nawet ministrom rzeczypospolitej zachowawczej. Wystąpił też jak widzieliśmy gabinet przeciw amnestyi, starając się przenieść tę drażliwą sprawę na drogę łaski, jaka prezydentowi Rzeczypospolitej służy. Rzecz atoli do tego czasu spoczywa w komisyi. Nie dość wszakże, aby gabinet nie zgodził się, musi mieć większość Izb za sobą. W tem właśnie trudność jego położenia nie tylko co do amnestyi, bo w tej kwestyi może być pewnym większości. ale w dalszym ciągu stawianych żądań. Większość obawia się Komuny, i cofnie się zawsze przed jej upiorem, jaki jej przedstawia amnestya, ale zaślepienie, w jakiem jest pogrążona, nie pozwala jej przejrzeć jasno i odrzucić inne żądania, które zwolna ale niechybnie do wywrotu prowadzą, a które stronnictwo skrajne ciągle narzucać jej będzie.

Zdaje nam się, że ministeryum aby odwrócić prąd rewolucyjny, a przynajmniej go powstrzymać, udaje się do znanego sposobu zajęcia i roznamiętnienia umysłów w innej sferze, i w niej czyniąc ustępstwa, chce przysporzyć sobie popularności, i ująć większość do tyla, aby w niej znaleść poparcie w kwestyach, które za więcej niebezpieczne uważa. Ztąd ów wniosek ministra Waddingtona o zmianę co dopiero wprowadzonej w życie ustawy o wolności wyższego wychowania, czyli wolnych uniwersytetach; ztąd bierność rządu wobec zakwestyonowania wyboru hr. Muna, i dążność przeciwna katolikom, jaka się w gabinecie objawia.

Niemożemy bowiem i niechcemy przypuścić, aby jakikolwiek rząd we Francyi, nawet rząd rzeczypospolitej zachowawczej, chciał rozpocząć walkę z katolicyzmem. Byłoby to zaparciem się historyi, tradycyi, polityki, a nadto ducha Francyi, byłoby, że tak powiemy, jej wynarodowieniem, bo wyrzeczeniem się ostatecznem jej znaczenia w Europie i w całym świecie. Byłoby to złożyć hołd bezwzględny pruskiej potędze i oddać się na jej łaskę. A jednak na jak pochyłą drogę wstępuje gabinet francuzki. Parę dopiero uczynił kroków, a już jakby rozpoczęła się walka, która we Francyi pewnie do wywrotu i katastrofy szybciej możeby doprowadziła, niżli nawet amnestya lub wybór merów.

Zagrożone nowo powstałe na mocy ustawy wolne uniwersytety wymagały narady biskupów. Zjechało się trzydziestu biskupów na naradę, a już dzienniki Gambetty widzą w tym przestępstwo karygodne na mocy jakichś ustaw za pierwszej rewolucyi francuzkiej, które wzbraniały biskupom wydalać się z dyecezyi bez zezwolenia głowy państwa. Śledztwo wyznaczone dla wyboru hr. Muna, któremu nic zarzucić nie można, prócz tego, że go duchowieństwo popierało, nie trudni się bynajmniej tym wyborem, ale stawia ministrowi interpelacyę: czy artykuły organiczne z r. 1682 są podstawą stosunków duchowieństwa we Francyi i czy ich uczą w seminaryach? Artykuły te nie były nigdy przez Rzym uznane; są przeciwne dekretom soboru watykańskiego. Minister więc w odpowiedzi musi wkraczać w sferę dogmatu. Cóż znaczą owe ciągłe po dziennikach denuncyacye jakiegoś katolickiego spisku pod nazwą J e z u s a k r ó l a, godłem tak strasznie zagrażającem ludzkości? A przytem wnioski o zniesieniu budżetu wyznań, o zwinięciu poselstwa francuzkiego przy Papieżu w Rzymie... Dokądże to dalej prowadzi? Dokąd? na to wystarczy spojrzeć na dzienniki niemieckie, które już stałą zaprowadziły rubrykę pod napisem: *Kulturkampf* we Francyi.

I w taką walkę wyrodziłaby się niezawodnie dążność rządu francuskiego, gdyby się zatrzymać nie miała. Nieuratowałby się gabinet, a wtrąciłby Francyę w przepaść, która pochłonąć może nie tylko jej siłę i znaczenie, ale nawet zatrzeć jej sławę, jakiej tak zasłużenie w dziejach chrześciańskiego świata używa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 6 kwietnia.

Aby poznać, jak trudnem będzie urzeczywistnienie zamiaru zamknięcia sesyi przed świętami, posłużą następujące daty. Od początku sesyi do dziś przedłożeń było 68; z tych załatwiono dotąd 20 (wliczając w to ustawę polową, nad którą, a mianowicie nad rezolucyami do niej dodanemi, będą się toczyć obrady). Pozostaje zatem do załatwienia 48 przedłożeń, między temi budżet, nad którym w tym roku zapewne będą długie debaty, przejęcie na kraj szkoły dublańskiej, dwa przedłożenia o zakładzie Kulparkowskim, zmiany ustaw szkolnych itp. Pomiędzy temi zaś jest przynajmniej 24 takich, bez których administracya kraju obejść się nie może. Przy największem wytężeniu przedmiotów tych w ciągu tygodnia, choćby do Wielkiej Soboty obradowano, i choćby były co dzień po dwa posiedzenia — prawie zwalczyć niepodobna. A zresztą, czy tak forsowna i nagła robota da się pogodzić z godnością Sejmu i ważnością spraw załatwić się mających? Czy zachodzi tak nieodzowna potrzeba naglenia, skoro rząd nie nagli, a jest nawet precedens, że Sejm dolno-austryacki po świętach obradować będzie? Dobrze nam są w pamięci gorzkie narzekania w dawniejszych sesyach na postępowanie rządu, który wtenczas bez względu na tok spraw sejmowych urywał obrady. Czy teraz wyrzuty owe wtenczas na rząd miotane nie spadłyby na tych, którzy dziś naglą o zakończenie obrad? Kwestya kosztów tu tak bardzo zaważyć nie powinna, gdyż kto już tak wysokie wydatki ponosi, nie może się lękać małego stosunkowo podwyższenia tychże, gdyż idzie najwięcej o tydzień lub dwa. I tak o ile nam się zdaje, koszta reprezentacyi kraju dawno już nie dosięgły kwoty preliminowanej. A wzgląd na gospodarcze czynności wobec krótkiego przedłużenia sesyi nie powinien wcale zaważyć na szali, skoro idzie o prace dla kraju konieczne.

Z pomiędzy licznych sprawozdań, przez komisye sejmowe przygotowanych, z których w razie zamknięcia sesyi przed świętami, znaczna część musiałaby spaść z porządku dziennego, podnoszę najpierw jako ważniejsze sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku Dra Zolla, zmierzającego do zaprowadzenia seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Referentem tej sprawy jest p. J. S z u j s k i. (Sprawozdanie podajemy dziś poniżej. *Red.*)

Komisya prawnicza wygotowała już sprawozdanie o wniosku X. Stępka co do ograniczenia stopy procentowej od pożyczek pieniężnych. Wniosek opiewa, aby Sejm ponowił uchwałę swoją z r. 1874 i 1875, które, jak wiadomo, jednogłośnie zostały powzięte, a które domagają się zawieszenia ustawy z 14 czerwca 1868 dla Galicyi i wydania przepisów, które obok zniesienia dawniejszych przepisów o lichwie, zawierały także postanowienie, iż najwyższe procenta umowne, jakie sąd może ubezpieczać, przyznawać i drogą egzekucyi sciągać, wynoszą 12%, a postanowienia kodeksu cywilnego co do umów, pożyczki i kasy konwencyonalnej pozostają nietknięte.

Sprawozdanie ułożone przez Dra Fruchtmana, zawiera cały przebieg sprawy aż do powzięcia znanej uchwały Rady Państwa na wniosek Dra Rydzowskiego, rozbiera dalej krytycznie tak powyższą uchwałę jak i motywa komisyi i cyframi i datami statystycznemi dowodzi, jak doktrynerskie i z praktycznem doświadczeniem niezgodne są owe motywa.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o przejęciu na kraj zakładu szkoły rolniczej w Dublanach, przedstawi z polecenia Izby Wydział krajowy do drugiego czytania na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu. Wnioski dążą do upoważnienia Wydziału krajowego do zawarcia umowy z Towarzystwem gospodarskiem pod warunkami na ogólnem Zgromadzeniu tegoż Towarzystwa uchwalonemi, wszelako dopiero wówczas, gdy ministerstwo rolnictwa zapewni bezwarunkowo na zawsze stałą dotacyę roczną w kwocie 7000 złr. i zapomogę jednorazową w kwocie 8000 złr. Dalej wnosi Wydział krajowy, aby Sejm zatwierdził etat posad i płac nauczycieli i otworzył kredyt na 3000 złr., skoro umowa z komitetem przyjdzie do skutku.

Wiedeń 6 kwietnia.

(J. H.) Wypadałoby mi dziś zapisać cały szereg doniesień zawartych w półurzędowych organach węgierskich o stanie toczących się między ministrami cis- i translitawskimi rokowań w sprawie przymierza handlowo-cłowego. Jednakże pominę to, bo wszystkim tym doniesieniom mało można dać wiary. Uderza w nich to, że pomimo wzajemnego przyrzeczenia ministrów zachowania ściśle w tajemnicy toku rozpraw, z Pesztu codziennie otrzymujemy szczegóły z tamtejszych dzienników o stanie tychże rokowań, podczas, gdy w Wiedniu wszystkie owe źródła informacyjne, z których czerpią dziennikarze, nielitościwie zatamowane. Nie można posądzać węgierskich mężów stanu o niezachowanie przyrzeczonej obopólnie dyskrecyi, a mimo to łatwo odgadnąć, czemu właśnie w Peszcie niby wiedzą o wszystkim a w Wiedniu nie. Wraz z ministrami przybył silny konwój reporterów dzienników peszteńskich, niespuszczających ministrów na chwilę z oka, a ponieważ sprawozdawca taki nie chce być za darmo płacony, to z lada objawu zewnętrznego wysnuć musi swoje *pensum* dla dziennika. Według tego więc trzeba oceniać wartość tych wszystkich depesz i szczegółów, które codziennie dochodzą z Pesztu. Większa ich część polega na kombinacyi, czasem trafnej czasem nie, ale wiadomościami nie są. Zresztą są one tak sprzeczne i zawiłe, że trudno z nich dojść do jakiej konkluzyi. Według jednych rokowania idą gładko i pomyślnie według innych, między którymi naprzykład *Pester Correspondenz*, stojąca w niejakim stosunku do sfer rządowych, że układy grożą rozbiciem. Pisze bowiem, że aczkolwiek każdy z ośmiu obradujących ministrów ma przekonanie o konieczności układu to przecież żaden z nich dotąd nie znalazł jeszcze sposobu, któryby konieczność tę w czyn zamienił, a zdaje się prawie, jakby, tych ośmiu ministrów wątpiło o tem, czy który z nich znajdzie ten sposób. Co uprawnia rzeczoną korespondencyę do tak pesymistycznego zapatrywania jest nie tylko mnie, ale najprawdopodobnej i jej samej niewiadomem.

Kraków 7 kwietnia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 6 kwietnia).* Przewodniczący pierwszy wiceprezydent miasta Dr W e i g e l; radców obecnych 41.

Sekretarz zawiadamia Radę, że nowomianowany dyrektor budownictwa p. M o r a c z e w s k i doniósł Prezydyum, iż obejmie konferowaną mu posadę w pierwszej połowie czerwca r. b., gdyż do tego czasu spodziewa się otrzymać od rządu pruskiego uwolnienie ze służby tamtejszej.

Odczytano podanie r. m. Rzewuskiego, w którem prosi o uwolnienie od obowiązków członka komitetu odbudowy Sukiennic oraz o sześciomiesięczny urlop. Rada przychyliła się do obydwóch żądań r. m. Rzewuskiego; wybór zaś nowego członka komitetu od-

---

Część literacko-artystyczna.

Z CZECH.

I.

Katolicyzm w Czechach; odrodzenie narodowe i husytyzm — duchowieństwo czeskie, kardynałowie: Schwarzenberg i Ledóchowski, uroczystość beatyfikowania bł. Agnieszki; X. Wacław Sztulc; „Z pałacu i z klasztoru.“

Zamierzając mówić o literackim i artystycznym ruchu w Czechach przychodzi mi zaraz na wstępie odstąpić nieco od zakreślonego planu i nie zupełnie zerwać z polityką. Jest to bowiem jedną z wybitnych właściwości Czech dzisiejszych, że polityczne rozdwojenie, jakie obecnie istnieje, silnie także na całe umysłowe życie narodu oddziaływa; a pod ogólną nazwę młodoczeszczyzny, podciągnąć mi przychodzi ową szkołę antichrześciańską i bezwyznaniową jaka w literaturze i publicystyce tutejszej się wytworzyła. Walka przeciwko Bogu i Kościołowi, nienawiść klas jednych do drugich, osłabienie we wszystkiem wiary w narodzie a raczej wykorzenienie jej zupełne, to program młodoczeskich liberalistów, do wypełnienia którego od lat kilku z godną lepszej sprawy wzięli się gorliwością. Ale wszystkim tym liberalno-niemieckim zachciankom, stronnictwo ogromną większość narodu obejmujące, dzielnie stawia czoło; a wobec bezwyznaniowych napaści, duchowieństwo gorliwie broni poczciwego ludu czeskiego. To też jak wszędzie tak i w Czechach, słudzy Chrystusa przodują w walce przeciwko złemu, a jak niegdyś w pierwszych początkach czeskiego odrodzenia, katoliccy kapłani najgorliwszy brali udział, tak i dzisiaj, żywotność ich pracy wszędzie spostrzegać się daje. A jeśli serce prawdziwie katolickie pomyślność Chrystusowej sprawy wszędzie szczególniejszą napełnia radością, to wszelkie objawy katolickiego ruchu w owych Czechach, które pierwsze światło wiary św. nam przyniosły, tem bardziej nas cieszyć powinny. Naród czeski wraz z białogórską klęską, wraz z utratą politycznej samoistności spotkało inne jeszcze niemniej dotkliwe w skutkach swoich poniżenie. Wobec bowiem katolickiego świata, napiętnowano go husyckiem znamieniem, ogłoszono odszczepieńczym i od Chrystusowego kościoła odpadłym. Przybyła wkrótce tłuszcza cudzoziemców, które nie z katolickiej gorliwości, ale właśnie z jej braku, zidentyfikowała wszelkie objawy czeskiego żywiołu z herezyą i na tej podstawie starała się go tępić wszelkiemi siłami. Ale duchowieństwo czeskie nie dało się odwieść od nadanego mu przez Boga posłannictwa; ono pierwsze rozbudziło uśpiony naród, pierwsze założyło podstawę narodowego odrodzenia; a będąc niejako narzędziem tylko Opatrzności, starało się mu nadać chrześciański charakter. A że nastała z kolei epoka, w której Husa i Zyżkę na piedestał narodowej postawiono chwały, to stało się to wpływem nie czeskiego, ale n i e m i e c k i e g o liberalizmu, było następstwem niesienia wraz z katolicyzmem hasła niszczenia wszystkiego co czeskie. Że zbałamucone tem umysły, zaczęły występować przeciwko katolickiej wierze, że zaczęły marzyć o przywróceniu dawnego narodowego niby kościoła, to przecież odpowiedzialność za to nie spada na cały naród czeski, a zwłaszcza na jego duchowieństwo. Przeciwnie, ono pierwsze rozpoczęło walkę z nowym objawem husytyzmu, a wyjaśniając fałszywe tłómaczenie historyi, wskazywało narodowi, że najświetniejsze czasy jego przeszłości, to właśnie doba najbardziej katolicka „Ojca narodu“ Karola IV, to epoka w której literatura czeska wydała tak głęboko chrześciańskiego filozofa jakim był Tomasz ze Sztitného. Starało się ono przywieść na pamięć narodowi swemu wielkich świętych czeskich rodzin królewskich: św. Wacława, św. Ludmiłę: stawia mu przykłady św. Jana Nepomucyna, św. Prokopa i wielu innych.

Długo jednakże część niemieckiego duchowieństwa tutejszego przedstawiała Czechów wobec katolickiego świata, jako podejrzanych o herezyę, a solidaryzowanie się z narodowym ruchem nazywała husytyzmem. W seminaryum i po klasztorach nowicyat i wychowanie odbywało się, co w części i dotąd trwa jeszcze, wyłącznie w języku niemieckiem; który zarazem panującym był i w administracyi kościelnej. To wykluczenie niejako czeszczyzny z kościoła, nie tylko że bolało bardzo wielu czeskich Kapłanów, ale i w skutkach swoich wielce szkodliwem było dla sprawy katolickiej w Czechach. Już około 1830 r. arcybiskupi pragscy stan o tyle przynajmniej łagodzili, że w Seminaryum zaprowadzono obowiązkowy wykład czeszczyzny; a z przyjemnością przychodzi nam wspomnieć, że jednym z tych, który najbardziej nie małą kładł na zaprowadzenie to wagę, był rodak nasz X. Ankwicz. Obecnie widocznem jest na drodze tej znaczny postęp; jednakże klasztory zwłaszcza żeńskie zachowują dotąd jeszcze przeważnie niemiecką cechę; przezco, nie używając języka ludu, nie wywierają nań należytego wpływu [1]). Przesadną tę niechęć do wszystkiego co czeskie. modyfikuje znacznie takt i umiejętność rządzenia dzisiejszego prymasa czeskiego X. kardynała Schwarzenberga, który choć obcy pochodzeniem, popiera często usiłowania, nie tylko czeskiego duchowieństwa ale i narodu. Co się zaś tyczy szczerości uczuć katolików czeskich, to serdeczne, gorące przyjęcie, jakie polskiego Prymasa Kardynała w Pradze i na Morawie spotkało, przekonało dowodnie o ich wierze i przywiązaniu do kościoła, i zyskało im wobec Ojca św. nowego obrońcę i orędownika.

Wobec podobnych stosunków uroczystość beatyfikowania bł. Agnieszki czeskiej, którą niedawno w całych obchodzono Czechach, szczególniejszego nabrała znaczenia. Nosi ona bowiem religijną i narodową cechę zarazem, wzmacnia niejako pozycyę czeskiego duchowieństwa, jest nowym dowodem wiary i siły „dziedziców św. Wacława“. I z tej-to uroczystości właśnie zamierzam czytelnikom waszym zdać obszerniejsze nieco sprawozdanie. Bł. Agnieszka była córką Przemyśla Otokara I. króla czeskiego i Konstancyi węgierskiej. Urodziła się ona w grudniu, zdaje się około r. 1205, data bowiem nie da się z całą dokładnością oznaczyć. Malutkiem jeszcze dzieckiem będąc, zaręczoną została książęciu szląskiemu Bolesławowi i na wychowanie rodzice oddali ją do klasztoru trzebinieckiego niedaleko Wrocławia. Wkrótce potem Bolesław umarł, wolna więc od zawartej umowy królewska dziecina wróciła do Czech. Dwa razy ją później jeszcze zaręczano, z Henrykiem synem cesarza niemieckiego Fryderyka II, a gdy z powodu zabiegów arcyksięcia austryackiego Leopolda VI, małżeństwo to nie przyszło do skutku, z samym cesarzem Fryderykiem. Bł. Agnieszka dzieckiem jeszcze będąc miała zamiar poświęcić się zupełnie Bogu i wstąpić do klasztoru, jednakże propozycya małżeństwa ze strony potężnych monarchów, obawa sprowadzenia odmową złych na kraj następstw, i wola rodziny zmuszała ją do zaniechania tego zamiaru. Jednakże za pomocą papieża Grzegorza IX. udało się jej zwalczyć wszystkie przeszkody. Za wdaniem się Ojca św. Cesarz Fryderyk II odstąpił od swoich zamiarów i w roku 1235 złożyła błogosławiona Agnieszka śluby zakonne w założonym przez siebie klasztorze „ubogich sióstr“ św. Klary w Pradze. Tam też zakończyła życie w późnej starości w r. 1282.

Świątobliwość żywota, liczne cuda, jakie zaraz po śmierci przy grobie nastąpiły, zjednały jej w całym narodzie czeskim cześć należną, tak, że ją wówczas już powszechnie świętą zwano. Około roku 1328 królowa Eliza Przemysławówna wysłała do papieża Jana XXII osobne poselstwo z prośbą o zarządzenie kanonizacyjnego procesu; następnie prośbę tę ponowił i poparł Karol IV. Jednakże wojny husyckie i trzydziestoletnia położyły kres wszelkim dalszym w tym względzie staraniom, dopiero teraz sprawa ta na nowo podniesioną została z pomyślnym skutkiem. Pius IX bowiem zaliczył Agnieszkę czeską do rzędu błogosławionych. Pierwszą jej uroczystość obchodzono tu właśnie 2go marca. Wszystkie katolickie koła czeskie ochotnie brały w niej udział. Przez dni kilkanaście lud czeski oddawał w kościołach swoich cześć błogosławionej królewnie. Z tem większem uczuciem spieszyli tam Czesi, widzieli bowiem w akcie tym jakby pomoc z nieba im zesłaną, jakby zachętę do wytrwania w boju z nieprzyjaciołmi Kościoła. Literatura katolicka czeska wzbogaciła się znaczną liczbą z okoliczności tej powstałych utworów. W pierwszym rzędzie spotykamy się z dobrze w naszej Polsce znanem imieniem X. Wacława Sztulca, wyszehradzkiego infułata, który w literaturze czeskiej stworzył osobną religijno-narodową szkołę i jest głównym jej przedstawicielem. Utwory X. Sztulca mieszczą w sobie tyle prawdziwego natchnienia, tyle chrześciańskiego piękna, że wymagają obszerniejszego sprawozdania, które na później odłożyć musimy; dziś przychodzi mi wspomnieć tylko o ostatnim jego poemacie na tle życia bł. Agnieszki osnutym. Poemat ten nosi tytuł: *„Z pálace a z klasztera“* (Z pałacu i z klasztoru) i mieści w sobie cały szereg z wielkim talentem nakreślonych obrazków z życia czeskiej królewnej wyjętych. Sposób opowiadania prosty i naturalny, nie ma tam sztucznych efektów i scen wyszukanych, ale wszystko płynie z uczucia, z kapłańskiego serca poety. Legendowa forma tych obrazków uczyni je bezwątpienia popularnemi między ludem czeskim, dla którego od lat tylu już X. Sztulc pracuje. W pierwszej części swego utworu poeta przedstawia nam bł. Agnieszkę na dworze królewskim, kilku pięknemi rysami kreśli świątobliwość jej, od najmłodszych lat datującą. Scena, w której bł. Agnieszka kończy wdaniem się swojem spór między królem Przemysławem a biskupem pragskim Andrzejem, mieści w sobie wiele mocy i siły. Najwyżej jednakże wzniósł się poeta w opisie chwili, w której błogosławiona Agnieszka postanawia zupełnie oddać się Bogu i wstąpić do klasztoru, wierząc, że Pan Bóg dopomoże jej zwalczyć wszelkie przeszkody.

Na zakończenie ustęp ten przytaczamy w oryginale z odpowiedniem zastósowaniem do pisowni naszej i objaśnieniami:

[1]) U svatého Jirzi v tichém samostanu
vizte przed oltarzem ukorzenou pannu!
Obraz nejsvietiejszi Panny s libou tvárzi
láskou Matky usmivá se na oltárzi.
Przed oltárzem lampy jasne milo planou
a splyvajé v zárzi nad kleczieć pannou.
Sbory panen stichly, ježto žalmy piely
a nad sviety dusze czilé unászely.
Chrám se prázdni; i ty zbožné rzeholnice
rozeszly se — do své každa do jizbice.
Lecz ta panna, ježto kleczi ukorzená
co se vukol dieje, ani neznamená.
Dusze łáskou cele zahloubena v Bohu,
acz je v tiele útlém, tieká nad oblohu.
...... Ticho! Slyszte, kterak do svatého ticha
roznicená dusze nieżnie, vrzele vzdychá!
„Blaho, przeblaho mi, Jezu mouj a Bože!
przed Tvym stolcem — lasky Tvoji u podnože.
Nacz mi trzeba svieta: kdy mnie kyne nebe?
Nacz mi moc a rozkosz: kdy mit' mohu Tebe?
Ach, že dotud jsem tak mnoho nesvobodna,
bych Tvé przizníe, lásky smiela byti hodná!“
Ticho zas; — až po chvili se vinou znova
z hloubi vrouci nieżnie povzdechy a slova.
„A Ty chcesz?! O! blaho mi! Tva laska veli,
bych Tvou byla, Bože muj a Spasiteli.
Ty mi každesz doufat' bez mutneho strachu
Sam chcesz obmyti mne z ukalu a prachu.

O jak milostivá's, drohá, svatá máti:
Kdy's Ty se mnou, nesmim — nebudu se bati.
Aj Tva laska, jak ła vabi mne a uczi
doufale bych spiela Panu do naruczi.
A tož mász mne — ved' mne: at jsen cele
Tvoji dcerou — sluhou svého Spasitele“.

Tva jsem cela — Tvoje na vieky je vszecko,
co kdy mielo, co Tvé poutoválo diecko
Mász mne, lásko moje — k nohoum Tvym se kladu,
a slibem se váži pod moc Tvou a vládu.
.... Słysz mne, Jesu! — To slib mouj, a slib ten svaty,
zpeczet' sam, mouj Bože, svietem niepojaty“.

Ticho zas. — A hle, jak zaplanuly tvarze
pannie, zahloubené v Bohu u ołtarze.
Tvarze planou ji, a slzy blahé, jasné
klidnie po planouci tekou tvarzi krásné.
A wsze lampy, jež tu przed oltarzem planou
Slevaji se w jednu zarzi nad tou pannou.

Pan slib svaty milé dcery sve a sluhy
zpeczetil a objal svoji lásky kruhy.

Ze svatynie kraczi vieczné lásky kniežka,
zasnoubena Kristu, blažená Anežka.

---

[1]) W pragskim domu *des Dames du Sacré Coeur* wygnanki polskie zaczęły się p i e r w s z e uczyć po czesku i pracują obecnie przy ochronie dla dzieci.

[1]) samostan — samotność, vizte — patrzcie, widzcie, laska — miłość, planou — płoną, zarzi — jasność, Sbor — chór, ježto — które, žalmy — psalmy, stichly — ucichły, piely — śpiewały, czilé — czuły, Chram — kościół, prázdni — wypróżnia się, zbožné — pobożne, rzeholnice — zakonnicy, vukol — dokoła, utlem — wątłem, vrzele — gorąco, kyne — nęci, prozdechy — westchnienia, z hloubi — z głębi, blaho — szczęśliwie, doufat' — ufać, ukal — kał, milostiva — łaskawa, spiela — spieszyła, naruczi — ramiona, Spasitel — Zbawiciel, dcera — córka, sluhou — sługą, poutovalo — postało, Ahle — patrz, zahloubeni — zagłębione, slzy — łzy, klidnie — spokojnie, slevaji — zlewają się, kruch — koło, ze svatynie — z świątyni, knieżka — kapłanka, zasnoubena — zaślubiona, błażená — szczęśliwa.

budowy Sukiennic odłożono na koniec posiedzenia.

Przewodniczący zawiadamia, że wedle raportów sekwestratorów miejskich z końcem marca b. r. pozostaje do wyegzekwowania podatków rządowych 66,059 złr.; tudzież że w ubiegłym miesiącu pochowano na cmentarzu głównym ciał 179. Sprawa ostatnia odesłaną zostanie do komisyi sanitarnej dla zbadania przyczyny znacznej stosunkowo w niektórych parafiach w tym miesiącu śmiertelności.

R. m. Satalecki użala się, że w pewnym domu znajdują się złośliwe psy, które niepokoją mieszkańców, mianowicie dzieci, a oprawca ich nie chwyta. Zapytuje więc, jaka jest tegoż instrukcya.

Prezydujący oraz wiceprezydent Dr Strzelecki odpowiadają, że Magistrat wglądnie w tę rzecz bliżej i pociągnie winnego do odpowiedzialności.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Łuszczkiewicz wniosek komisyi uporządkowania miasta, aby Rada zezwoliła na wystawienie dla władz wojskowych rewersu demolicyjnego na wybudować się mające na cmentarzu domy przedpogrzebowy i dla kapelana, a to w celu uzyskania pozwolenia na tę budowę. Wniosek przyjęto.

R. m. Zieleniewski przedstawił następnie wniosek tejże samej komisyi, aby sprzedać realność pod l. 402 I. przy ul. Szpitalnej Kasie oszczędności m. Krakowa za sumę 25,000 złr.

R. m. Gwiazdomorski żąda odroczenia tej sprawy, dopóki nie będzie oznaczone miejsce, na którem mają stanąć koszary dla straży pożarnej, realność bowiem którą komisya sprzedać proponuje, została właśnie przez Radę m. na pomieszczenie pomienionych koszar przeznaczoną. Wniosek ten popierają r. m. Dr Markiewicz i Friedlein.

Na zapytanie Dra Kopffa co do tytułu własności domu Nr. 402 I. wyjaśniają r. m. Dr. Szlachtowski i Muczkowski, że wprawdzie fundusz szkolny jest dotąd hipotecznym właścicielem tej realności, a gminie oddano ją tylko w fizyczne posiadanie i używanie, lecz zahipotekowanie takowej na rzecz gminy nie ulegnie trudności, jak tylko gmina w zamian za tę realność dozwoli funduszowi szkolnemu miejscowemu zahipotekować się na innym budynku szkolnym do gminy należącym, o co już nawet toczą się rokowania z właściwemi władzami. Z tego powodu wnosi r. m. Muczkowski dodatek, aby sprzedaż realności Nr. 402 Dz. I nastąpiła dopiero wtedy, jak przeprowadzone zostaną z pomyślnym skutkiem rokowania z właściwą władzą względem przepisania hipotecznego tytułu własności na rzecz gminy m. Krakowa.

R. m. Mendelsburg żądał rozstrzygnięcia wprzód kwestyi, czy realność wspomniona ma być sprzedaną. Jeżeli Rada na sprzedaż się zgodzi, natedy co do ceny popiera wniosek komisyi.

R. m. Łuszczkiewicz przemawia przeciw wnioskowi r. m. Gwiazdomorskiego, gdyż nie uważa tego miejsca za odpowiednie na koszary dla straży pożarnej.

Podczas głosowania wniosek r. m. Gwiazdomorskiego upadł, a przyjęty został wniosek komisyi z dodatkiem r. m. Muczkowskiego.

Z porządku dziennego nastąpiło losowanie 12tu członków wielkiego wydziału kasy oszczędności m. Krakowa, którzy obecnie jako po drugim roku urzędowania ustąpić mają. Wylosowani zostali pp. Włodzimierz Borkowski, Franciszek Boroński, Tomasz Chęciński, Leon Chrzanowski, Antoni Chmurski, Dr Jan Harajewicz, Walenty Kwiatkowski, Floryan Leiter, Roman Małuja, Dr Andrzéj Rydzowski, Dr Szymon Samelson, Jan Wątorski. Wybór nowych członków w miejsce ustępujących odroczono do następującego posiedzenia. Sprawozdawcą tego przedmiotu był sekretarz prezydyalny Zawiłowski.

Po załatwieniu dwóch spraw osobistych przedstawił r. m. Rozwadowski sprawozdanie komisyi szkoły przemysłowéj a względnie rzemieślniczéj o stanie téj szkoły. Szkoła ta została w r. b. podzieloną na 5 klas. Nauka odbywa się pięć razy na tydzień wieczór od godziny ½8 do 9. W czterech niższych klasach udzielaną bywa nauka języka polskiego, rachunków, historyi naturalnéj, jeografii i historyi ojczystéj, w najwyższéj zaś klasie udziela się najpotrzebniejszych wiadomości z fizyki tudzież nauki rachunków i stylistyki. Oprócz tego odbywa się w niedzielę nauka religii, oraz w dwóch oddziałach nauka rysunków tudzież kaligrafii. Nauka modelowania odbywa się w sobotę w wieczór od 7 do 9ej i co niedziela od 2éj do 4éj po południu. Do szkoły rzemieślniczéj zapisało się ogółem uczniów 338. Uczęszczanie do szkoły jest nieregularne, co przypisać należy obojętności majstrów w posyłaniu uczniów do takowéj a głównie téj okoliczności, że niektórzy majstrowie wyzwalają swych uczniów bez świadectwa wystawionego ze strony dyrekcyi téj szkoły. W liczbie uczniów znajduje się także kilku czeladników, a znaczniejsza ich ilość uczęszcza na rysunki i modelowanie, kierownictwo w téj szkole objął tymczasowo p. Pająk.

Rada przyjęła sprawozdanie komisyi do wiadomości i uchwaliła wyrazić p. Józefczykowi podziękowanie na piśmie za prowadzenie przez lat kilka szkoły przemysłowéj.

W dalszym ciągu tych obrad przyjęto 7 osób do gminy tutejszéj oraz na wniosek sekcyi ekonomicznéj zatwierdzono nadzwyczajny wydatek sumy 1456 złr. 50 c. na wywóz śniegu z miasta.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego członka komitetu budowy Sukiennic w miejsce r. m. Rzewuskiego. Wybrany został prawie jednomyślnie r. m. Friedlein.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych wybrany został X. Sebastyan Martyński katechetą szkoły żeńskiéj na Podwalu. Sprawozdawcą był r. m. Dr Cyfrowicz.

Koniec posiedzenia o godz. 8éj wieczór.

Mowa posła Leona Chrzanowskiego, według zapisków stenograficznych, którą na posiedzeniu sejmowem w d. 3 kwietnia uzasadniał wniosek swój o założenie szkoły górnictwa w Krakowie:

Dwukrotnie już Wysoki Sejm uznał potrzebę i wielką pożyteczność dla całego kraju założenia w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa. Nie potrzebuję przeto tak szeroko uzasadniać wniosku, który miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, jakby tego wymagała ważność sprawy i jej nagłość. Jednak winienem wykazać choć w krótkości ważność tej sprawy oraz przytoczyć powody wymagające aby właśnie w tej chwili Wysoka Izba raczyła wezwać c. k. rząd o założenie szkoły górnictwa w Krakowie.

Gdy w r. 1868 i 1869 Sejm zajmował się sprawą reorganizacyi wyższych szkół technicznych we Lwowie i w Krakowie, i uchwalił 10 listopada 1869 r. ustawę i statuty urządzające te szkoły w dwóch naszych stolicach, postanowił, że mają być w Krakowie urządzone szkoły: 1) budownictwa i inżynieryi, 2) mechaniki, a także 3) szkoła górnictwa i hutnictwa.

Nie potrzebuję przytaczać tu powodów, które sprawiły, że ta ustawa nie została zatwierdzoną i nie weszła w życie; a nie potrzebuję ich przytaczać tem więcej, że powody te nie osłabiały w niczem uznanej potrzeby założenia szkoły górnictwa w Krakowie, ani się tej szkoły tyczyły. Gdy następnie wchodziło już w życie nowe urządzenie akademii technicznej we Lwowie, a nie przedsiębrał rząd żadnych kroków dla zreorganizowania zaniedbanego instytutu technicznego w Krakowie, wówczas Sejm uchwałą z 17go stycznia 1874 r. ponowił wezwanie do rządu o przekształcenie tegoż instytutu technicznego w trzy szkoły wyższe techniczne, mianowicie: w szkołę inżynieryi i budownictwa, mechaniki, oraz górnictwa i hutnictwa. Ponownie więc, a w dobitny sposób wypowiedział, jak potrzebnem dla kraju uznaje założenie szkoły górnictwa, a założenie jej w Krakowie, który sama przyroda wskazuje na siedzibę tej szkoły, gdyż w okalających tę starą stolicę ziemiach polskich jest wiele znanych a bogatych kopalń soli, węgla, siarki, galmanu, rud żelaznych, marmurów, porfiru itd., formacya zaś geologiczna pokładów ziemi daje wskazówki, że oprócz znanych już bogactw kopalnych, mogą być tam odkryte inne.

Nareszcie przychodzi teraz do skutku reorganizacya instytutu technicznego krakowskiego, poruszona jeszcze w 1853 r. i przez lat 23 zawieszona. Jednakże to przekształcenie instytutu technicznego, założonego przed 40 laty przez rzeczpospolitą krakowską i dość znacznemi, jak na owe czasy, funduszami uposażonego, następuje teraz w sposób nie odpowiedni potrzebom kraju przez Sejm wykazanym i jego żądaniom; albowiem zamiast trzech wyżej wspomnionych szkół wyższych technicznych, rząd zakłada szkołę przemysłową, to jest techniczną niższą. Mają być w niej wprawdzie oddziały: budownictwa, mechaniki i chemiczno-fabryczny, lecz nauki w nich wykładane na niższym stopniu, niż wykładane bywają w szkołach technicznych wyższych, których założenia potrzebę Sejm uznał konieczną. Potrzebę tę wskazuje już sam ten fakt, że chociaż do lwowskiej akademii technicznej uczęszcza paręset uczniów, a zwijany już teraz krakowski instytut techniczny ma ich do 200, oprócz tego w akademiach technicznych za granicą naszego kraju: w Wiedniu, Gracu, w Pradze, Monachium, Zurychu szuka nauki przeszło 500 polskiej młodzieży. Dwa razy jeszcze większa jest liczba polskiej młodzieży uzdolnionej i pragnącej ukształcić się wyżej w zawodzie technicznym na pożytek krajowy i sobie, lecz tej szlachetnej chęci nie może uczynić zadość, bo nie posiada funduszów, aby udać się do zagranicznych szkół technicznych, a nie ma ich w całej zachodniej części kraju. Nie odmawiam bynajmniej użyteczności zakładanej w Krakowie szkole przemysłowej, jednak nie może ona zastąpić wyższej szkoły technicznej, której założenia potrzebę uznano powszechnie. Cokolwiek bądź w części przynajmniej zadość uczyni tej potrzebie co się tyczy budownictwa, mechaniki i technologi. Ale nie ma dotąd wcale mowy o założeniu w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa. Wiem że mają się toczyć dopiero rokowania między ministerstwem oświecenia a ministerstwem rolnictwa, do którego także zarząd górnictwem należy, o utworzenie jakiegoś oddziału górnictwa w tej szkole przemysłowej. Lecz dodać tu muszę, iż takie rokowania toczyły się już w 1874 r. i do pomyślnego rezultatu nie doprowadziły. Obawiam się, iż także teraz mogą spełznąć na niczem, lub że, zakończyć się mogą utworzeniem jednej lub dwóch katedr dla wykładu nauki górnictwa w szkole przemysłowej; byłoby to pozornem tylko zadośćuczynieniem koniecznej potrzebie założenia w kraju naszym szkoły górnictwa. Tem potrzebniejszem jest przeto upomnienie się Sejmu teraz właśnie o urządzenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej.

Muszę jeszcze dodać kilka uwag wskazujących na wielką ważność i pożyteczność dla kraju założenia w Krakowie szkoły górniczej. Na całej przestrzeni ziem polskich nie ma ani jednej szkoły górnictwa. A przecież jeżeli uznano, że szkoły rolnicze przyczyniają się do podniesienia rolnictwa, do lepszego zużytkowania powierzchni ziemi, to jeszcze więcej w naszym kraju mogą się przyczynić szkoły górnicze i hutnicze do zbadania, wykrycia i zużytkowania skarbów w głębi naszej ziemi złożonych. Albowiem co się tyczy rolnictwa, jest w naszym narodzie rolniczym wiekowe doświadczenie, które może zastąpić choć w części naukę; lecz w górnictwie nie mamy żadnego doświadczenia, któreby choć w części zastąpiło naukę, nie mamy doświadczenia w wydobywaniu i zużytkowaniu skarbów wnętrza ziemi; tem więc nieodzowniejsza jest potrzeba nauki górniczej. Dowodzi tego i fakt niedołężnej dotychczasowej eksploatacyi źródeł nafty, w które bogate są głębie naszych podkarpackich podgórzy. Gdybyśmy rozwinęli górnictwo i gdybyśmy lepiej zużytkowali skarby, nietylko powierzchni ziemi, ale i wnętrza jej, nie wpadałby kraj nasz w coraz większe zubożenie, które niestety spostrzegamy. Pominąwszy już Anglię, wspomnę tylko Czechy i Styrye, gdzie lepsze zużytkowanie wnętrza ziemi, rozwój górnictwa i hutnictwa przyczyniły się znakomicie do wzrostu produkcyi i rozwoju bogactwa kraju.

Wprawdzie nie same szkoły górnicze, ale także wyznaczenie znacznych ze skarbu państwa funduszów na zbadanie kraju pod względem górniczym, przyłożyło się w Czechach i Styryi, przyczynić się może i w naszym kraju do wykrycia i lepszego zużytkowania skarbów wnętrza ziemi. Na poszukiwania w Styryi i Czechach dane były znaczne sumy ze skarbu państwa i w ten sposób spowodowano tam rozwój górnictwa. Pomny na to wniosłem w r. z. interpelacyę, popartą przez szanownych moich kolegów, w Izbie posłów Rady państwa wzywając rząd o wyznaczenie pieniędzy z skarbu państwa na zbadanie Galicyi pod względem górniczym; na interpelacyę tę ministeryum odpowiadało, ale nie jest ona dotychczas stanowczo załatwioną. Lecz obok takich badań kraju pod względem górniczym kosztem państwa, ważną jest także założenie szkół górniczych dźwignią górnictwa i przyłożyć się może do rozwoju bogactwa krajowego przez lepsze zużytkowanie skarbów wnętrza ziemi.

Po takiem uzasadnieniu treści mego wniosku muszę jeszcze uzasadnić formę jego.

W samym wniosku poddawanym pod uchwałę Sejmu, zamieściłem motywa wniosku a nie tylko konkluzyę z nich płynącą; albowiem ważnemi są także te motywa, a jedynie uchwalone przez Sejm, dojdą do wiadomości rządu. Co się tyczy formalnego traktowania, proszę o przekazanie mojego wniosku do komisyi edukacyjnej do rozstrząśnienia. Mam zaś ufność w znaną gorliwość prezesa tej komisyi, którego także gorąco sprawa ta krajowa obchodzi, iż komisya w krótkim czasie przedłoży Wysokiemu Sejmowi swoje sprawozdanie o tym wniosku.

Sprawozdanie

Komisyi edukacyjnej o wniosku posła Rektora Uniw. Zolla, zmierzającego do zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich.

Wniosek posła Rektora Uniw. Jag. Zolla, przekazany komisyi edukacyjnej uchwałą wysokiej Izby z dnia 21 marca b. r. tyczy się jednej z najżywotniejszych spraw, nieporuszanej dotąd w Wysokiej Izbie bo skuteczności nauczania w szkołach średnich.

Wychodząc z uznanego powszechnie a świeżo jeszcze przez samego JE. Ministra Oświecenia faktu, że uczniowie szkół średnich są przeciążeni, nie ilością przedmiotów, ale wadliwem często ich traktowaniem, upatrując trafnie przyczynę tej wadliwości w niedostatecznem pedagogiczno-dydaktycznem przygotowaniu nauczycieli żąda wnioskodawca, aby szkołom średnim zapewnić warunki koniecznego pedagogiczno-dydaktycznego wykształcenia nauczycieli tym samym sposobem, który w szkołach ludowych tak się już skutecznym okazał: tj. przez zaprowadzenie seminaryów dla nauczycieli szkół średnich.

Komisya edukacyjna poczuwa się naprzód do obowiązku, aby punkt wyjścia wniosku posła Rektora Zolla, w treściwych motywach podany, szerzej przed Wysoką Izbą wyłuszczyć w przekonaniu, że obszerniejsze zastanowienie się nad tym przedmiotem w wysokim stopniu godnem jest uwagi tak gorliwych o dobro wychowania publicznego reprezentantów kraju.

Rzecz to zaiste zastanowienia godna, że gdy urzędnik administracyjny lub sądowy, lekarz, technik musi przejść koniecznie studyum praktyki, zanim dopuszczonym zostanie do zastósowania mozolnie nabytych studyów na stanowisku samodzielnem, gdy lekarz np. dłuższy czas musi odwiedzać kliniki zanim mu leczyć samemu wolno, gdy w zakresie samejże nauki, nauczyciel szkół pospolitych uczyć się musi metody nauczania w seminaryum na dzieciach tz. wzorowej szkoły: jeden tylko zawód nauczyciela szkół średnich, wolnym jest od takiej praktyki i przygotowania. Wyszedłszy z trzeciego roku Wydziału filozoficznego, można było z łatwością otrzymać posadę suplenta, wejść od razu w praktykę nauczycielską, objąć kierownictwo wychowawcze i nakowe kilkudziesiąt młodzieńców, o kilka lat młodszych od siebie i przechodzić wszystkie studya praktyki na smutnych nieraz oparte doświadczeniach.

Dzisiaj, przy mnożącej się liczbie examinowanych nauczycieli, nie ma wprawdzie miejsca na suplentów, jest zaledwie na t. z bezpłatnych aplikantów, ale sprawa się przez to nie zmienia: ów abituryent uniwersytecki, złożywszy examina, wchodzi odrazu do gimnazyum na praktykę, aby niebawem za otwarciem się miejsca stałą otrzymać posadę, na praktykę, która oczywiście odbywa się na uczniach gimnazyalnych.

Chyba więc ten egzamin, te studya na Wydziale filozoficznym uspasabiają go tak, że jako suplent nawet bez egzaminów szkodliwym być niemoże, a egzaminowany zupełnie przeznaczeniu swemu odpowiada.

Niestety! nie można tego powiedzieć. Uniwersytet kształci przyszłego nauczyciela fachowo na filologa, historyka, przyrodnika lub matematyka, ale nie kształci go na nauczyciela. Wychodzi on z niego z wiedzą przy pilności obszerną, tylko nie z wiedzą o tem, jak w szkołach średnich uczyć należy. W ostatnich dopiero latach wyraził p. Minister życzenie, aby profesorowie filozofii wykładali dla kandydatów stanu nauczycielskiego teoryę pedagogii i dydaktyki, co w takim razie tylko większe obiecywać może owoce, jeżeli ów profesor filozofii przypadkowo dotknął się bliżej praktycznych pedagogii i dydaktyki zadań.

System w austryackich gimnazyach polega na używaniu nauczycieli fachowych. Pokrewne przymioty łączą się w t. z. grupy: kandydat obiera sobie pewną grupę i z niej składa egzamin: jest filologiem lub historykiem, matematykiem lub naturalistą.

Egzamin też przed c. k. komisyami egzaminacyjnemi dla kandydatów nauczycieli do szkół gimnazyalnych zmierza ku temu, aby się dowiedzieć, czy kandydat ma dostateczne wykształcenie fachowe, ażeby przedmiotu mógł w wyższem lub przynajmniej w niższem udzielać gimnazyum, ale nie pyta o sposób, o metodę, jaką go udzielać będzie i czy w ogóle jaką metodę posiada. Wypróbowawszy w egzaminie bardzo ścisłym naukowe siły kandydata, cóż się czyni dla wypróbowania jego uzdolnienia dydaktycznego?

Nic prawie. Ogranicza się ono do jednego domowego zadania z zakresu dydaktyki i do t. zw. próbnego wykładu godzinnego w gimnazyum. Domowe zadanie nieskontrolowane ani późniejszem klauzorowem, ani ustnem, należy do formalności, której przy jakiem takiem filozoficznem wykształceniu i zręczności pisania zadość uczynić można. Takąż formalnością jest i próbna lekcya. Dla chybienia próbnego wykładu, o ile nam wiadomo, jeszcze żaden kandydat, podoławszy egzaminom innym, usuniętym nie został.

Na cóż się więc liczy, co ma być środkiem, aby praktyka gimnazyalna przyprowadziła świeżego nauczyciela do nabycia dobrej metody postępowania z uczniami, uczenia tychże, prowadzenia ich? Oto liczy się: 1) na przepisane książki, które mają być skazówką granic nauki; 2) hospitacye Dyrektora tj. odwiedziny wykładów i uwagi, które nauczycielowi czyni; 3) na konferencye, gdzie pod przewodnictwem Dyrektora omawiają się bieżące sprawy szkoły i wyrabiać się ma zdanie nauczyciela, jak w tym lub owym wypadku postępować należy.

Zawsze więc eksperymenta *in anima vili* — a owa *anima vilis*, to nasze dzieci! Zawsze występuje w rażącem świetle fakt ciągle praktykowany, że nauczyciel pełny jeszcze żywej pamięci wykładu uniwersytyckiego, zwrócony ku nauce w abstrakcyi tejże od nauczania wchodzi do klasy, która mu przypadkowo przydzieloną zostanie, wyższej lub niższej, nie wiedząc, jak zastosować się do pojęć dzieci, nie wiedząc jak traktować ich różne temperamenta, nie wiedząc jak sobie poradzić z tysiącznemi objawami tej kupy umysłów dziecinnych, która instynktowo poczuje od razu niewprawną rękę; nie wiedząc jak się ustawić do harmonii z postępowaniem i wymaganiami swoich kolegów nauczycieli — ograniczony jedynie do rad i wskazówek kierownika zakładu, często za późno przychodzących, częściej niezrozumiałych, jeżeli się nie ma o pedagogii i dydaktyce bodaj teoretycznego wyobrażenia, ograniczony do orzeczeń konferencyi, gdzie się jest uczestnikiem i głosującym i gdzie przy słabości Dyrektora, a przewadze wymowniejszych żywiołów kierunek fałszywy tak łatwo zapanować, rada i zdanie poważniejsze i wytrawniejsze w mniejszości pozostać może!

Tych to łatwych do przewidzenia braków skutkiem są owe liczne ujemne strony w nauczaniu szkół średnich, pomiędzy któremi poseł Rektor Zoll podniósł przeciążenie uczniów, zgodnie z okólnikiem JE. Ministra Oświecenia z d. 17 lutego 1875. Przeciążanie, nie w skutek liczby przedmiotów, bo zbytecznych w gimnazyach niema, ale skutkiem — jak się trafnie wyraża okólnik — wadliwego układu książek, błędnego traktowania nauki, braku harmonijnego ustawienia przedmiotów w jednę całość gimnazyalnej nauki, a więc owych zbytnich wymagań jednego lub kilku nauczycieli, nieuwzględniających, że uczeń i innych przedmiotów uczyć się musi. Nauczyciel, który opuścił świeżo ławy uniwersyteckie, spieszy aby z gimnazyum zrobić uniwersytet; czyni to czasem nieświadomie, naśladując wykład który słyszał, czasem z owem zadowoleniem próżności, pragnącem olśnić niemogących go osądzić słuchaczów. Odstępując od książki przepisanej, każe uczniom spisywać swój wykład, wprowadza weń rzeczy nienależące w zakres nauki gimnazyalnej, wdaje się w krytyczne badania, gdzie przedstawienie dogmatycznem być powinno, rozbudza młode umysły w kierunku, do którego nie dorosły; wiedzie na drogę negacyi i polemiki, która im obcą być powinna. Zapomina najzupełniej, że podstawą jego dydaktycznej metody powinna być zawsze mu przytomna myśl, że nie powinien i nie może powiedzieć wszystkiego co wie, tem mniej tego, co przypuszcza lub z czem w duszy walczy, że może i powinien mówić tylko to, co do wieku i stopnia rozwoju młodzieńca zastósowane, co poprowadzić go może do dalszego, kolejno najbliższego stopnia wykształcenia. Stawiając zbytnie wymagania, a może nawet w najlepszej chęci zapalając zbytnie do swego przedmiotu uczniów, zapomina znowu o innej maksymie, zapomina, że gimnazyalna nauka fachowych wyrabiać nie powinna, ale obznajmiać z naukami przepisanemi w mierze ile możności równej, i zapomina znowu, że uczeń mający większą zdolność do nauk które wykłada inny jego kolega nauczyciel, powinien z pewną wyrozumiałością być traktowany i niemierzony miarą tych, którzy w jego kierunku przeważne okazują chęci i zdolności.

Ale nie samo przeciążenie naukami jest skutkiem braku przygotowania nauczycieli szkół średnich. Bywa nim czasem niezręczność pedagogiczna, szkodliwe dla szkoły pociągająca skutki, bywa to dosyć powszechne wyobrażenie, iż nauczyciel gimnazyalny po za szkołą ucznia znać i pedagogicznie traktować nie powinien; bywa owo zbyt ostre lub zbyt łagodne postępowanie z uczniami, bywa owo szukanie ich przychylności kosztem powagi koniecznej, jaką sobie nauczyciel wobec uczniów wyrobić musi, aby działał skutecznie w swoim zawodzie. Wychodząc z uniwersytetu bez teoretycznej i praktycznej wiedzy o sposobach wyrobienia się na pedagoga i nauczyciela, nie nabrawszy zamiłowania do tego zawodu, owszem przyjmując go często jako konieczne bo chlebodajne oderwanie od naukowej pracy do smutnej pracy nauczania, malkontent, bo malkontentem bywa zwykle człowiek zaprzągnięty do roboty, której nie zna — nauczyciel szkół średnich utrudnia sobie swojem usposobieniem wejście w zawód i zamaskowanie w zawodzie a dłuższe często miną lata, zanim wdroży się w twardą konieczniekonieczność, jako złamany tymczasem bez zapału do zadań swoich rutynista.

Dziwna rzecz jednak, że na te widoczne niebezpieczeństwa nie wynaleziono dotąd środków zaradczych, w sposób złemu odpowiedni. Pan minister Oświecenia, pokładając całą nadzieję w obostrzonej kontroli książek, zakazie wykładów i nadzorze dyrektorów, zdaje się wątpić nawet, aby wystarczające środki kiedykolwiek zastósować się dały, aby kandydaci przed rozpoczęciem swego zawodu przyswoić sobie mogli metodę nauczania! W istocie, nie zdołano dotąd zorganizować w naszym wieku zakładów, kształcących nauczycieli szkół średnich. W całych Niemczech istnieje zaledwie jeden: seminaryum w Berlinie, dawniej pod Boeckha, dzisiaj pod Bonitza dyrekcyą, poświęcony wyłącznie kształceniu filologów. Na Belgię istnieje także jeden taki filologiczny zakład w Leodyum. Poseł Rektor Zoll domaga się właśnie takich zakładów, dotąd w Austryi nieznanych, domaga się wskazując wymowną analogię z zakładami dla nauczycieli szkół ludowych. W istocie, dlaczego, skoro potrzeba tak jest widoczną, miałaby rzecz ta być tak trudną w wykonaniu, bądź przez dodanie jednego obowiązkowego roku dla kandydatów na takim zakładzie spędzić się mającego, bądź przez spółczesne z trzecim rokiem uniwersyteckim studya obowiązkowe w zakładzie praktycznym?

Trudności, o ile się komisyi zdawało, pochodzą tutaj z trzech przyczyn, których przy seminaryach dla nauczycieli szkół ludowych niema. Pierwsza polega na tem, że nauczyciel szkół średnich jest fachowym nauczycielem i powinienby nabierać metody pod kierunkiem fachowego profesora we właściwym sobie naukowym zawodzie, coby wywoływało potrzebę tylu specyalnych seminaryów, ile grup fachowych; druga na tem, że nauczanie w szkołach średnich liczących klas ośm, różne w każdej nauczanie, któremu się też trudnią kolejno nauczyciele różni, przedstawia bardzo wiele komplikacyj, które seminaryum z klasami próbnemi połączone, czyniłoby ciałem nadzwyczaj trudnem do zorganizowania. Trzecią nareszcie przyczyną byłoby i to, że wymagania bardzo znaczne, jakie dziś pociąga za sobą egzamin nauczycielski nietylko byłyby pomnożone, ale ciż nauczyciele poddani kontroli niezgodnej zresztą z tą swobodą, której jako uczniowie uniwersyteccy używać zwykli.

Niemniej trudności przedstawia oznaczenie stosunku próbnych klas gimnazyum, gdyby to gimnazyum miało osobną dyrekcyę, do seminaryum dla kandydatów; a kumulacya dwóch dyrektorstw, gdyby dyrektor seminaryum był zarazem dyrektorem gimnazyum; zmiana ciągła praktykujących tamże kształcących się w wykładzie, obojętna u drobnej dziatwy, trudniejsza do przeprowadzenia wobec doroślejszej młodzieży. Szkoły przy seminaryach dla szkół ludowych bywają zwykle najlepszemi; wątpić należy czyliby gimnazya połączone z seminaryami dla szkół średnich dobremi być mogły.

Te wszystkie, nasuwające się trudności, fakt że w naszym tak starannym o naukę szkolną czasie, urządzenie seminaryów dla szkół średnich dotąd wielkie jak widać i prawie nieprzełamane spotykało trudności, że sprawa seminaryów nie zdobyła sobie jeszcze obywatelstwa w pedagogiczno-dydaktycznym świecie: to wszystko, powtarzamy, skłoniło komisyę edukacyjną do postanowienia, aby na teraz wniosku posła Rektora Zolla w jego pierwotnem brzmieniu nie polecać i w. rządu o założenie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich nie wzywać.

Natomiast w porozumieniu z członkiem swoim wnioskodawcą, postanowiła komisya, wychodząc z jego wniosku przedstawić W. Izbie inne, pokrewne środki, zaradzające brakowi pedagogiczno-dydaktycznego przygotowania nauczycieli szkół średnich.

Temi środkami są; 1. Odrębne katedry zwyczajne na uniwersytetach krajowych dla przedmiotów Pedagogii, Dydaktyki i historyi Pedagogii. 2. Seminarya pedagogiczno-dydaktyczne przy tychże katedrach. 3. Wprowadzenie trzech wspomnionych przedmiotów do rządowego egzaminu na nauczyciela gimnazyalnego jakiejkolwiek grupy. 4. Obowiązkowy udział kandydatów stanu nauczycielskiego w tychże seminaryach.

Nie tając sobie wcale, że teorya nigdy nie zastąpi praktyki, sądzi jednak komisya edukacyjna, że wykład i nauka przedmiotów bezpośrednio z przyszłym zawodem kandydatów związanych, na umiejętnej filozoficznej i historycznej podstawie opartych, wdrażający tymże kandydatom tak możność czynienia psychologicznych spostrzeżeń, jak udzielający im wiadomości o metodach nauczania w ciągu wieków powstałych, o historyi wychowania i nauczania, o dziejach szkół i szkolnictwa: nie tylko może ich wieść do praktycznego zastósowania teoretycznych prawd, ale w wysokim stopniu podnieść w nich tak konieczną miłość poznanego drogą nauki nauczycielskiego zawodu. Seminarya pod kierunkiem profesora pedagogii i dydaktyki, zastąpićby mogły wybornie ćwiczenia praktyczne, a mianowicie: 1. przez wykłady uczniów na zadane temata zastosowane do pewnej klasy gimnazyalnej (a więc n. p. wykład jednego i tego samego przedmiotu w klasie czwartej i w klasie ósmej), z współudziałem uczniów spostrzeżenia czyniących i pod kontrolą profesora. 2. przez piśmienne zadania treści pedagogicznej i dydaktycznej, 3. przez takież zadania, dostarczyć mające popularnie obrobionych ustępów z przedmiotu, którego kandydat uczyć zamierza. Tu otworzyłaby się szkoła pisania dobrych szkolnych książek, które wyjść mogą tylko od ludzi zarówno fachowo wykształconych, jak praktycznie do tego przygotowanych, szkoła, o której wspomniał poseł Rektor Zoll w swojem przemówieniu. Rozumie się samo przez się, że skuteczność wykładu wspomnionych przedmiotów i ćwiczeń seminaryjnych, zależeć będzie w wysokim stopniu od doboru takich profesorów, którzyby z gruntowną teoryą, łączyli praktyczną znajomość przedmiotu.

Trzeci i czwarty punkt żądania komisyi dąży nareszcie do zapewnienia istotnych z katedry i seminaryów korzyści. Tylko wtedy, gdy przedmiot katedry i uczestniczenie w seminaryum będzie obowiązkowem, korzyści będą niechybne i trwałe.

Wnosi zatem komisya edukacyjna:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się W. Rząd, aby na obu uniwersytetach krajowych ustanowił po jednej zwyczajnej katedrze dla połączonych przedmiotów Pedagogii i Dydaktyki.

Aby z katedrą tą połączył Seminarya pod kierownictwem profesora tych obu przedmiotów, na kształt seminaryów filologicznych, historycznych i matematycznych.

Aby przedmioty te umieścił między obowiązkowemi dla każdéj grupy przedmiotów przy egzaminach rządowych na nauczycieli szkół średnich.

Aby tak wykłady Pedagogii i Dydaktyki, jak udział w Seminaryach był obowiązkowym dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

We Lwowie dnia 31 marca 1876.

Prezes: *Dr Majer.* Sprawozdawca: *J. Szujski.*

Naczelnik krajowéj dyrekcyi poczt nadał posadę pocztmistrza w Tłumaczu asystentowi pocztowemu Antoniemu Ekhardtowi, a w Załuczu ekspedytorowi pocztowemu Alojzemu Kompertowi, tudzież posady ekspedyentów pocztowych w Krechowicach tamtejszemu właścicielowi realności Kornelowi Odzierzyńskiemu; w Lubieniu ekspedytorowi Leonardowi Majerowi a w Czerlanach ekspedytorce pocztowéj, Helenie Jarosz.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela szkoły ludowéj w Łopatynie Joachima Szaraniewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Zulinie; nauczyciela Macieja Szpilkę rzeczywitym nauczycielem szkoły etatowéj w Babicy; tymczasowego nauczyciela Mikołaja Bukałę rzczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Daniłowcach i tymczasową nauczycielkę młodszą szkoły etatowéj żeńskiéj u św. Anny we Lwowie Malwinę Stenglównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowéj żeńskiéj u św. Antoniego we Lwowie.

Wiedeń 5 kwietnia. Większa część sejmów krajowych w Austryi ukończy swe obrady przed świętami, atoli nie wszystkie, co na pewne przypuścić można; dzienniki wiedeńskie wymieniają między temi ostatniemi sejm dolno-austryacki i galicyjski. Sejm czeski ma już 12 b. m. być zamknięty; najważniejsza sprawa, jaka w nim w tym roku poruszoną została, mianowicie sprawa rewizyi ustawy wyborczéj do sejmu, załatwioną już została w komisyi i jeszcze w tym tygodniu przyjdzie pod obrady sejmu. Elaborat Wydziału krajowego został w kilku punktach zmieniony, Młodoczesi jednak nie są z tych zmian zadowoleni i głosowali przeciw tymże. Sejm vorarlbergski uchwalił ustawę szkolną katolicką wraz z wnioskiem komisyi edukacyjnéj, aby uprasząć rząd o zmianę tych przepisów w ustawie szkolnéj państwowéj, które nie zgadzają się ze stosunkami kraju.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła wczoraj kilka ustaw o kolejach żelaznych; znajduje się między niemi ustawa o budowie kolei żelaznéj z Bielska do Żywca, o zakupnie kolei Dniestrzańskiéj, oraz ustawa o kredycie dodatkowym 700,000 zł. na budowę kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj.

— Podajemy dziś dalszy ciąg ustawy zaprowadzającej Trybunał administracyjny:

Skład trybunału administracyjnego i przepisy służbowe.

§ 10. Trybunał administracyjny składa się z jednego prezydenta i z potrzebnéj liczby prezydentów senatów i radców. Służba przy trybunale administracyjnym jest płatnym urzędem państwowym, którego nie można łączyć z innym publicznym urzędem. Prezes, prezesowicze senatów i radcy trybunału administracyjnego, stoją na równi co do rangi i płacy z prezesem, prezesami senatów i radcami przy najwyższym trybunale sądowym. Członków trybunału administracyjnego mianuje Cesarz na propozycyę rady ministrów. Przynajmniéj połowa tych członków musi posiadać kwalifikacyę do urzędu sędziowskiego.

§ 11. Przepisy obowiązujące urzędników sądowych obowiązują w ogóle także członków trybunału administracyjnego. Mianowicie obowiązują ich postanowienia § 6 zasadniczéj ustawy państwowéj o władzy sędziowskiéj, i postanowienia ustawy wydanéj d. 21 maja 1868 r. Dz. ust. p. N. 46, celem przeprowadzenia powyższéj ustawy zasadniczéj. Funkcye przekazane w téj ostatniéj ustawie sądowi dyscyplinarnemu, spełnia co do członków trybunału administracyjnego, sam trybunał administracyjny. Inne postanowienia co do zastosowania téj ustawy do członków trybunału administracyjnego zostaną wydane w drodze rozporządzenia.

§ 12. Szczegółowe przepisy o służbowem stanowisku członków trybunału administracyjnego będą wydane w rozporządzeniu o wewnętrznem urządzeniu trybunału. (§ 46).

§ 13. Trybunał administracyjny obraduje i roz-

strzyga zazwyczaj w senatach złożonych z 4 radców i przewodniczącego. Dla spraw podatkowych i dla spraw o należytościach będą ustanowione stałe senaty trybunału. Orzeczenia o obowiązującéj mocy pewnego rozporządzenia mogą być wydane tylko przez senat, złożony z 6 radców i przewodniczącego. Zarządzenia przygotowawcze i dycyzye mogą być wydane także przez senaty złożone z dwóch radców i przewodniczącego. W skład senatów musi wejść najmniéj połowa członków ukwalifikowanych do urzędu sędziowskiego. Regulamin wskaże (§ 46), kiedy prezydent trybunału jest uprawniony albo obowiązany, w pewnych wypadkach wywołać decyzyę plenarnego zgromadzenia. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. Jutro o godzinie 3ej po południu w sali ratuszowej odbędzie się ostatni odczyt przed świętami na korzyść ubogich rodzin zaopatrywanych przez Towarzystwo męzkie Śgo Wincentego à Paulo. Hr. Adam Sierakowski, którego odczyty w Poznaniu i Berlinie miały wielkie powodzenie, mówić będzie: „O Europejczykach w Indyach wschodnich.“ Są to spostrzeżenia zebrane w ciągu podróży na około świata, jaką hr. Sierakowski odbył przed parą laty.

— Dowiadujemy się, że Ojciec Śty dekretem z d. 27 marca r. b. przedłużył czas jubileuszowy dla katolików pod berłem rosyjskiem będących do d. 15 sierpnia.

— Dla wdowy i sierot po ś. p. Bratkowskim otrzymaliśmy od Janka O. zebrane między swojem rodzeństwem 3 złr. 13 c.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 8my publiczny odczyt prof. Dr Teofila Ziemby: „Mickiewicz, jego życie i pisma, na podstawie najnowszych badań.“

— Zamiast zapowiedzianej na jutro operetki Suppego p. t. *Lekka kawalerya*, ogłasza *Afisz* przedstawienie w dniu jutrzejszym (w sobotę) na benefis p. Bironówny trzech sztuk jednoaktowych, które po raz pierwszy ukażą się na scenie. Jest to wybór pod każdym względem godny zalecenia. *Dwojakie miary*, komedya w 1 akcie Burzana, zalecona do grania na tegorocznym konkursie, o ile sądzić można z czytania, może być jedną z perełek sceny, a spodziewać się należy, że taką się ukaże, gdyż najlepsze siły naszego teatru złożyły się, aby ją godnie przedstawić. Komedya w 1 akcie: *Nieoszlifowany Dyament* przerobiona dla sceny tutejszej przez p. Antoninę Hoffmanową, równie jak komedya 1 aktowa p. Józefa Bliźińskiego p. t. *Chleb ludzi bodzie* nie są nam znane, ale pierwszej słyszeliśmy wielkie pochwały, a drugiej rękojmią jest imie autora, który się już zaszczytnie w tym rodzaju dał poznać. Niewątpimy, że publiczność nie opuści przyjemnego wieczoru w teatrze, wabiącego nieznanemi sztukami, a zarazem da zachętę młodej artystce do dalszego rozwoju talentu, który się dotąd niezaprzeczonemi błyskami nie raz objawił.

— Na prawym brzegu strumienia Piekiełko na Olszy znaleziono wczoraj człowieka powieszonego na drzewie wśród krzaków, mogącego mieć lat 60, nędznie ubranego. Lekarz policyjny Dr. Paleczny przybywszy na miejsce z urzędnikiem policyi orzekł, iż człowiek ten sam się powiesił. Nazwisko jego i stosunki nie są dotąd wiadome.

— Przy budowie domu pod L. 5 przy ulicach Lubicz i Podwale spadł wczoraj z rusztowania 15-letni pomocnik Jakób Dołęczny z wysokości 2go piętra i oprócz ciężkiego potłuczenia, zwichnął sobie jedną rękę. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Potrącił go był żartem jego towarzysz.

— Stan. Burliga, posługacz przy kościele N. P. Maryi, złożył w Policyi dwie książki do modlitwy, które znalazł dziś rano przed kościołem.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj parobka Fr. Kazka z Dąbrówki w powiecie Bocheńskim, poszukiwanego przez sąd powiatowy w Wojniczu za kradzież.

— *Przegląd Lwowski* w 7ym zeszycie swoim zawiera: „Filozofia i jej zadanie“ przez X. Maryana Morawskiego S. J. (c. d.); — „Andrzej z Piasków Bobola“, przez Ludwika Zarewicza (c. d.);— „Religijne pamiątki w Pradze czeskiej“ przez X. M. S. (dok.)— Notatki literacko bibliograficzne;— „Z Ostrowa do Rzymu“ przez hr. Ludwika Dębickiego (dok.); — Listy z Krakowa; — „Nasi piętnujący;“— Kronika; — Mowa X. Zygm. Goliana na pogrzebie Al. Kurtza *(z Czasu)*.

— Na frontonie nowobudującego się we Lwowie gimnazyum polskiego mają być umieszczone we wnękach posągi Długosza, Kopernika, Ossolińskiego, Czackiego, Mickiewicza i Jana Śniadeckiego, które wykona rzeźbiarz Barącz.

— We środę w nocy wybuchł we Lwowie pożar przy ulicy Szpitalnej między łaźnią rosyjską a łaźnią turecką i spalił się budynek w podwórzu oraz skład kufrów, do którego dostęp był niepodobny. Na podwórzu stało stado wołów, które z trudnością zdołano wyprowadzić.

— W Kałuszu ukonstytuowała się d. 4 b. m. nowo wybrana Rada powiatowa; na posiedzenie to nie przyszli włościańscy członkowie Rady. Wybrano ponownie prezesem jednomyślnie p. Karola Sobotę, a wiceprezesem ponownie p. Kajetana Kopacza; gdy ten jednak jako sędzia powiatowy od przyjęcia wyboru wymówił się, wybór padł na p. Bartłomieja Rozwadowskiego. Członkami Wydziału wybrani zostali pp. Damazy Kunaszowski, Stan. Komornicki, Winc. Skwarczyński, hr. Emil Łoś; zastępcami pp. Herman Kiszeles, Marcin Kędzierski, Rudolf Gablenz i Fryderyk Dzikowski.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że dotąd żyje jeszcze i w dobrem zdrowiu, kobieta mająca lat przeszło 166, co zdaje się być trudnem do uwierzenia. Lucya Uczciwkowa urodziła się d. 13 grudnia 1709 r. w Kosiarkach w powiecie Łowickim na Mazowszu, co stwierdzonem zostało metryką chrztu i zeznaniami ludzi podeszłych, którzy oświadczają, że będąc dziećmi, znali ją już jako bardzo starą kobietę.

— Onegdaj zastrzelił się w Stutgardzie naczelnik firmy nakładowej księgarskiej Cotta, bar. Albert Herman Reischach.

— W Wiedniu skazano onegdaj na trzy lata ciężkiego więzienia pewnego Prusaka nazwiskiem Schröder, który przed paroma laty przybywszy do Wiednia bez grosza, kupował domy i dobra, płacąc zadatek kaucyami oficyalistów swoich, a między innemi kupił on w Galicyi dobra za 700,000 złr. i chciał w nich przez swoich oficyalistów gospodarować.

— W Dreznie zaszedł rzadki wypadek rozboju popełnionego przez młodą dziewczynę na mężczyznie. Marya Perzgall 20 letnia szwaczka w fabryce sznurówek, bywała często w sklepie Gerschla, kupca towarów łokciowych i obeznana z miejscowemi stosunkami [illegible] wieczorem chwilę, [illegible] letni krzepki mężczyzna sam jeden znajdował się za kasą. Zażądała tam towaru, po który Gerschel odwrócić się i schylić musiał. Wtedy dziewczyna dobywszy siekiery z pod fartucha uderzyła go obuchem silnie w skroń, ale ten zamiast żeby padł odurzony, jak się spodziewała, zaczął krzyczeć, co przestraszyło dziewczynę i nie czekając, aż się ludzie zbiegną, uciekła. Ujęto ją nazajutrz a ugodzony siekierą kupiec dostał tylko potężnego guza. Sprawczyni przyznała się, że chciała kupca zabić i zabrać mu z kasy pieniądze przez cały dzień utargowane, gdyż mając iść za mąż, chciała się oporządzić!

— D. 1 b m. umarł w Paryżu „jenerał“ Cremer, licząc lat 36. Pochodził on z Alzacyi, ukończył szkołę wojskową i w początkach wojny niemieckiej był adjutantem jenerała Clinchant w stopniu kapitana. Po upadku Metzu uciekł z niewoli i przybył do Tours, gdzie tameczna dyktatura mianowała go za jednym zamachem jenerałem dywizyi. Dowodził on pod Garibaldim oddziałem 9,000 ludzi. Po wojnie przyznano mu stopień majora, co go tak obraziło, iż wziął dymisyę i w szeregach stronnictwa nieprzejednanych był przeciwnikiem zaciętym rządu, tem więcej, gdy go sąd wojenny skazał na miesiąc więzienia za rozstrzelanie jakiegoś biedaka mylnie obwinionego o szpiegostwo. Cremer ubiegał się w ostatnich wyborach o poselstwo, ale przepadł. Człowieka tego zabiła duma niepohamowana, bo nie był bez zdolności.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 8 kwietnia, na dochód Leokadyi Biron, po raz pierwszy, komedya w 1 akcie Burzana, (zalecona do grania na konkursie krakowskim w roku 1876): *Dwojakie miary*; po raz pierwszy, komedya w 1 akcie przerobiona dla sceny krakowskiej przez Antoninę Hoffmann: *Nieoszlifowany dyament*, i po raz pierwszy, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego: *Chleb ludzi bodzie.*— Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 6 kwietnia pogoda; termometr od 5·2 doszedł do 15·8 C. Barometr opada; dnia 7 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 742.4 milimetrów, termometru 7·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 8 kwietnia: Śgo Dyonizego biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 6go i 7go kwietnia.

Z powodu wczorajszego święta ruskiego, dowóz zboża na komory graniczne Kongresówki, a szczególniej na Baranie był nadzwyczaj mały; kupcy zbożowi nie mogąc tego samego dnia ekspedyować zboża, nie robili także i zakupna. Gdy obrót w handlu odbywał się tylko na niewielkie rozmiary, to też i cen nie notowaliśmy.

Wczorajsze święto ruskie wawarło wpływ nietylko na targ na Baranie ale także i na dzisiejszy targ kleparski, dla tego głównie, że nie można było na komorze ekspedyować. Święta starozakonnych rozpoczynające się z dniem dzisiejszym, wpłynęły także bardzo na dzisiejszy targ kleparski, a to tak dalece, że prawie żadnego nie było dowozu, a tem samem obrotu i targu. Dla młynów parowych podgórskich zakupiono tylko jednę partyę celnej pszenicy po cenie zbyt wysokiej, której nawet nie podajemy, ażeby przez to nie doprowadzić producentów do zbyt wygórowanych żądań. Z kupców pruskich nie było żadnego na targu. Plac targowy, wolny od fur, był zupełnie próżny.

Targ krajowy na bydło.

Skutkiem wspólnej umowy Zarządów kolei północnej, Karola Ludwika i Czerniowieckiej stacya popasowa w Oświęcimie zniesioną zostanie od dnia 15go maja r. b. a natomiast urządzone zostaną na ten cel osobne pociągi, które, po napojeniu tylko wołów w Oświęcimie, takowe prosto do Wiednia zawozić będą.

Czy skomplikowane to urządzenie odpowie wszelkim wymagalnościom tak sanitarnym, jak handlowym niedaleka przyszłość może okaże.

Znane są tylokrotnie wypowiedziane zapatrywania nasze, które ze względów sanitarnych, urządzenie stacyi popasowej z kontrolą sanitarną jako ostatniej epuracyjnej etapy kontumacyjnej za nieodbitą konieczność uważają. Zdanie to podziela już znaczna część reprezentantów różnych krajów austryackich w Radzie państwa. Obecne urządzenie transportu wołów sprzeciwia się tym zasadniczym zapatrywaniom. Nie chcąc jednak o niczem przedwcześnie przesądzać, będziemy spokojnie obserwować dalsze jego skutki i od czasu do czasu rezultaty naszych spostrzeżeń publiczności udzielać, ale dziś już nie możemy spuścić z oka interesu krajowego, interesu tych licznych producentów mięsa tłustego, którzy w widokach korzystnego zbytu bydła opasowego, cały system gospodarczy do tego celu zastósowali.

Zdaniem naszem nie ma tu innego punktu wyjścia, jak tylko: albo powstać musi jaki targ krajowy w Galicyi na bydło wypasowe, albo cała ta ważna gałąź gospodarstwa krajowego zwichniętą zostanie. Zaopatrywanie wszystkich potrzeb konsumcyjnych z jednego scentralizowanego targu, jakim teraz będzie targ wiedeński, łączy z sobą zbyt wiele niebezpieczeństw, a mianowicie nagłych zmian w cenach targowych, skutkiem przepełnień niedających się nigdy przewidzieć a nawet i przez możliwość koalicyjnych zabiegów rzeźniczych, tak że tylko bardzo smutny horoskop dla galicyjskiej produkcyi mięsa stawiać możemy.

Chodzi więc o to, żeby temu niebezpieczeństwu wcześnie zaradzić urządzeniem targowiska krajowego, i to ze względu tak na Prusy, jak i na inne obszary konsumcyjne, w bliskości zachodniej granicy Galicyi. Władza krajowa jest w tej mierze zupełnie niezależną. Po niej się też spodziewamy, że w uznaniu nagłości tej sprawy, weźmie się bezzwłocznie do dzieła, wyznaczając nie tylko miejsce stósowne, ale ustanawiając dzień targu na czwartek każdego tygodnia, i to nie tylko na bydło, ale zarazem na owce i trzodę chlewną. Konieczność wyznaczenia dnia targowego na czwartek wynika tak ze względów na dzień targów w Wiedniu, Pradze i Bernie, jak i na wymagalności transportowe. W aktach namiestnictwa rzecz ta już należycie skonstatowaną została. Do poprzedniego bowiem Namiestnika ś. p. hr. Gołuchowskiego podali tak kupcy czescy, jak i producenci galicyjscy wyczerpująco umotywowane podanie, w którem wyznaczenie dnia targowego w Galicyi na czwartek jako nieodzowną konieczność w interesach handlowych wykazali. Tylko przez spieszne wyznaczenie stósownego miejsca i wybór dnia najdogodniejszego uratować można targowicę krajową na bydło, owce i trzodę chlewną z widokiem tak na dalsze austryackie targi jak i na Prusy, a tem samem i dalsze produkowanie tłustego mięsa w Galicyi umożebnić.

Wiedeń dnia 6 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4392 sztuk, zabitych wieprzów 316, zabitych owiec 63, żywych owiec 1749, jagniąt 1698.

Żywej nierogacizny ciężkich węgierskich 233, galicyjskich 814; razem 1047.

Cielęta płacono od 30 do 45 złr., zabite owce od 20 do 50 złr., zabite wieprze od 50 do 56 złr., żywe owce strzyżone od 32 do 46 złr., w wełnie od 42 do 52 złr, za parę jagniąt 7 do 13 złr.

Nierogacizna żywa ciężka od 44 do 62 złr.; galicyjskie od 42 do 44 za 100 kilo żywej wagi.

Żywe owce prawie wszystkie zostały zakupione dla eksportu.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 kwietnia. Reprezentanci najznaczniejszych domów bankierskich w Paryżu, naradzali się dzisiaj w sprawie nowej pożyczki egipskiej 250 milionów, i oświadczyli, że na 150 milionów, których się podejmują dostarczyć, biorą 75 milionów na własny rachunek.

Madryt 5 kwietnia. Na posiedzeniu Senatu żąda Silva zniesienia *fueros* w prowincyach Biskai i Nawarze a zaprowadzenia jednostajności administracyjnej z konstytucyą zgodnej. Prezes ministrów Canovas del Castillo odpowiada, że jedność tych krajów z całem państwem już istnieje i że delegaci wspomnionych prowincyj będą naradzali się z rządem o wewnętrzną administracyę.

Peszt 6 kwietnia. *Pester Lloyd* przynosi z Belgradu doniesienia wojownicze. Kroki ministra wojny wskazują bliskie wypowiedzenie wojny. Wielkie ćwiczenia wojskowe zaczynają się 12go b. m. i zbierze się na nie 15 do 20 tysięcy wojska. Korespondent belgradzki tego dziennika mówi, że zajęcie Serbii było przedmiotem narad trzech rządów cesarskich.

Zadar 5 kwietnia. Niksicz i Gorańsko zostały zaopatrzone w żywność za pośrednictwem bar. Rodicza i księcia Czarnogórskiego. *Głas Czarnogórski* utrzymuje, że dowódzcy powstańców odrzucą koncesye tureckie i będą żądali uznania niepodległości Hercegowiny i Bośni. Z Kostajnicy donoszą, że w powiecie Majdańskim (w Bośni) wszystkie wsie powstały d. 31 marca.

Castelnuovo 5 kwietnia. Przybyli tu konsulowie rosyjski Jonin, i austryaccy Vercewicz i Łazarewicz. Dziś wieczór mają się odbywać w Sutorynie narady jenerała Rodicza z naczelnikami powstania Pawłowiczem, Zimuniczem i Soczycą. Z Czarnogóry wydalono 20 Garibaldczyków, którzy tu przybyli i wracają do Tryestu parowcem.

Belgrad 5 kwietnia. Rząd turecki czynił tu przedstawienia z powodu zwołania urlopowanych oficerów do czynnej armii i zestawienia znacznego korpusu wojsk. Rząd serbski odpowiedział, że czyni tylko przygotowania w obawie zaczepnych kroków Turcyi.

Konstantynopol 5 kwietnia. Potwierdza się że Edhem pasza mianowany jest posłem w Berlinie; Jussuf pasza pozostanie na urzędzie ministra skarbu, a Saadullah bej mianowany ministrem handlu. Układy finansowe o formę, jaka ma być daną rękojmiom, prowadzą się dalej. Jak donosi dziennik *Bassiret*, rozpędzone są znów bandy, które się pojawiły w Bośni w powiatach Banialuckim i Bejskim.

Nie mija nigdy sesya sejmu galicyjskiego lub jakikolwiek objaw narodowych i autonomicznych dążeń naszego kraju, aby naczelny organ hegemonów niemieckich w Austryi, *N. fr. Presse* nie miotała najjadowitszych pocisków na naszą narodowość, powtarzając to wszystko, co już tysiąc razy nienawiść podyktowała przeciw Polsce i Polakom. Oczywiście najulubieńszym tematem jest zestawienie prześladowań moskiewskich i pruskich z tolerancyą, jakiej Polacy używają w Austryi. *N. fr. Presse* chętnieby powtórzyła nam z organem p. Katkowa, a jeszcze bardziej z organami pruskiemi lub mowcami w rodzaju pp. Sigla i Hundt von Hafften *Carthaginem delendam esse*, ale chce uszanować konstytucyę, która dozwala nam jeszcze żyć. Do ironicznych przezwisk polskiej loiki, polskiego gospodarstwa, przybywa nowa przysłowiowa nazwa, której dotąd nie znaliśmy: „polskiej wdzięczności“. Tego zarzutu najmniej mogliśmy się spodziewać z Wiednia, bo inne jeszcze zna historya przysłowie odnoszące się do dziejów Polski i Austryi. Bądź co bądź, na niewdzięczność Polaków za swobody konstytucyjne, jakich porówno z innemi narodowościami używają, Austrya skarżyć się nie może. Skarży się tylko *N. fr. Presse*, przejęta jak zawsze sympatyą dla partyi moskiewskiej *Słowa*, które znów odwdzięcza się za tę sympatyę obroną resztek germanizacyi w szkołach i uniwersytetach. Najzabawniejszym jest zarzut *N. fr. Presse* uczyniony nowemu Namiestnikowi i znów zarzut niewdzięczności dla Rusinów, Żydów i Niemców. Co do Żydów i Niemców, niewiadomo nam, aby w tegorocznej sesyi zaszło cokolwiek takiego, coby mogło wzniecić ich niezadowolenie. Co się zaś tyczy Rusinów, a raczej tej partyi *Słowa*, która wzbudza takie zaufanie *N. fr. Presse*, to zaręczyć możemy, że żaden już Namiestnik rządzący w imieniu Austryi nie zadowolni tych, którzy wyglądają jenerał gubernatorów.

Przykro nam, że po odczytaniu tego jadowitego artykułu przychodzi nam się zgodzić na to, co poniżej *N. fr. Presse* mówi w odpowiedzi na artykuł jakiegoś polskiego patryoty umieszczony w *Pester Lloydzie*. Korespondent ten bowiem upatruje w zadość uczynieniu wszelkim wymaganiom stawianym przez Węgrów w toczących się układach obu rządów jedyną rękojmię dla interesów Galicyi i jedyny hamulec wstrzymujący Polaków od panslawizmu. Niedziwimy się, że *Pester Lloyd* znalazł takiego polskiego polityka, ale zaręczyć możemy, że w Galicyi nikt już nie solidaryzuje interesów węgierskich z interesami polskiemi, chociaż nikomu się tutaj nie śni o panslawizmie.

Sejm pruski uchwalił we środę w trzeciem czytaniu ustawę względem wcielenia księstwa Lauenburskiego do monarchii Pruskiej. Księstwo to po wojnie odstąpione przez Austryę Prusom za wynagrodzeniem pieniężnem, pozostało dotąd krajem odrębnym i nie było jeszcze wcielonem do Prus, jak Hanower, Hesya, Frankfurt i skrawek Bawaryi, a ks. Bismark nosił tytuł ministra lauenburskiego i zawiadywał niem; prócz tego dostał on w tem księstwie znaczne dobra koronne w darze, a nawet głoszono dość długo, że dla tego Lauenburg nie zostaje wcielonym do Prus, iż ma być danym Bismarkowi jako lenność. Sejm lauenburski wezwany, aby się oświadczył pod względem wcielenia kraju do Prus, przychylił się, woląc stanowić część monarchii, niż być rządzonym przez Bismarka, jakby prywatna własność jego. Już Virchow powiedział był, że Bismark oddaje Lauenburg „wyciśnięty jak cytrynę“. Sprawa ta wywołała przemówienia Virchowa i Bismarka. Zgromadzenie ludu w Lauenburgu protestowało przeciw wcieleniu, co Dr. Hammacher usiłował w śmieszność obrócić, bo śmiesznemi wydają się być Niemcom prawa słabszego. Bismark wywołał w dyspucie czasy Bundestagu i ks. Augustenburskiego, jako epokę upokorzenia Prus, ale zaraz potem dodał, iż pojmuje ówczesne stanowisko sejmu pruskiego i zapomniał jego ku swojej osobie uprzedzeń, a w końcu wyraził zadziwienie, iż żaden inny kraj nie odrzuciłby przyrostu posiadłości swoich.

Cesarz Wilhelm miał już onegdaj, we środę wyjechać do Baden-Baden, dla widzenia się z królową Angielską, lecz zaziębiwszy się, wstrzymał swój wyjazd. Wskutku tego królowa Wiktorya ma zabawić dłużej w Baden-Baden, bo do 12 b. m., a że lord Derby minister przy niej bawiący, musi wracać do Anglii, przeto zjedzie za kilka dni lord Carnarvon w urzędzie ministra przy osobie królowej. Cesarz Wilhelm, jak zapowiada *Provinz. Corresp.*, ma od 18go używać kuracyi w Wiesbaden przez dwa tygodnie.

Jutro ma być parlament francuski odroczony na miesiąc, a przed odroczeniem swójem prawdopodobnie weźmie pod rozbiór wniosek o amnestyę powszechną, przeciw której rząd oświadczył się w komisyi. Komisya do tego przedmiotu wysłuchała zeznań deputowanego Perrina, który był w Nowej Kaledonii jako więzień i ma jeszcze wysłuchać ministra marynarki. Republikanom skrajnym nie tyle idzie w tej sprawie o ułaskawienie lub złagodzenie kary, jako raczej o uznanie aktem amnestyi niesłuszności wyroku skazującego członków Komuny. Oświadczają oni bowiem, że sprawa między rządem, który oddał pod sąd członków Komuny a tymi skazańcami jest sporem zasadniczym. Przed świętami rozstrzygniętem zapewne będzie, czy republikanie wymuszą na rządzie zmianę ustawy o burmistrzach i amnestyę. W artykule wstępnym zwracamy uwagę na tę dążność partyi radykalnej, która zmierza do przygotowania sobie pola działania.

Z okazyi pogłosek o usunięciu się Cara Aleksandra od rządów, dzienniki angielskie zastanawiają się nad stanowiskiem Rosyi do obu rządów cesarskich ze względu na kwestyę wschodnią. Mniemają one bowiem w ogóle, że pogłoski te nie były na wiatr puszczone, lecz podstawą ich była myśl wyjścia Rosyi z dzisiejszego spętania przymierzem trzech cesarzów i podjęcia sprawy wschodniéj na własną rękę. Car Aleksander musiałby wtedy ustąpić przed parciem partyi panslawistycznéj, któraby powołała Słowian tureckich do broni. Skoro jednak, jeśli te twierdzenia gazet angielskich mają podstawę, Car nie składa korony, zatem polityka rosyjska nie ulegnie żadnéj zmianie wobec kwestyi wschodniéj.

Rząd rosyjski przez pełnomocnika swego Bożydara Weselickiego wszedł w bezpośrednie związki z powstańcami. Onegdaj zebrali się w Sutorynie dowódzcy powstania w południowej Hercegowinie Trifko Wukałowicz, Szymon Bucewicz, Bajo Dziuryżyc, Bogdan Zimunicz, pop Radowicz, Melentin Perowicz i Łazarz Soczyca i wysłuchali przedstawień Weselickiego, który ich nakłaniał do ustąpienia a wykazał się pełnomocnictwem ks. Gorczakowa; z wicekonsulem austryackim w Trebini Wercewiczem wdawać się nie chcieli, dodając, że już naradzają się z jenerałem Rodiczem. Wczoraj nie dali jeszcze odpowiedzi na przedstawienia rosyjskiego ajenta.

W Bośnii zaszły d. 3 b. m. utarczki u stóp gór Pastirewskich, gdzie po obu stronach padło około 50 ludzi, i pod Topolem, gdzie powstańcy ponieśli klęskę i stracili 50 ludzi; natomiast w drodze do Grahowa urosły siły powstańców do 1500 ludzi i ci zabrawszy zboże z 9 dworów begów, spalili dwory.

Usposobienie wojenne w Serbii wzmaga się, jak równocześnie donoszą dzienniki peszteńskie i *Polit. Corresp.* Wszystkie dzienniki belgradskie zapowiadają bliski wybuch wojny. Nie można tego pogodzić z pokojowemi krokami Rosyi, chyba gdyby posądzić Rosyę o dwojaką grę, jawną i tajną, a bez liczenia na Rosyę nie ośmielonoby się przemawiać w Belgradzie tonem wyzywającym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 7 kwietnia. Dziś w sejmie poseł Skwarczyński złożył mandat członka Wydziału. Sejm przyjął wnioski o pijaństwie, lichwie i regulacyi Dniestru; po południu dalszy ciąg posiedzenia, na którem przyjdzie sprawa Dublańska.

Praga 6 kwietnia. Rozdano dziś w sejmie projekt ustawy o wyborach do Sejmu. Wnioski większości komisyi przedłożone bez uzasadnienia, zawierają niektóre zmiany w przedłożeniu Wydziału krajowego; mniejszość komisyi żąda odesłania sprawy jeszcze raz do komisyi i wniosek swój obszernie uzasadnia.

Wersal 7 kwietnia. Izba rozstrzygnie w niedzielę, czy kwestya amnestyi ma przyjść pod obrady Izby przed odroczeniem jej.

Rzym 6 kwietnia. Ajencya Stefaniego umocowaną jest do zaprzeczenia podaniu niektórych dzienników, że minister spraw zagranicznych Melegari objawił zamiar wystąpienia z gabinetu; wiadomość ta jest bowiem bezzasadną.

Petersburg 7 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* rozbierając artykuł *Timesa* o niewykupieniu kuponów tureckich d. 1 b. m., przyznaje administracyi tureckiej brak przezorności, który jest główną przeszkodą we wszystkich usiłowaniach mocarstw na korzyść Turcyi przedsiębranych. Dziennik ten odpiera zarzuty dzienników angielskich, które prasie rosyjskiej przypisują dążność przeciw przymierzowi trzech cesarzów.

Kursa. Wiedeń 7 kwietnia, godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 66·70. — Renta srebrna 70·15. — Losy z r. 1860 109·90. — Akcye Banku Narod. 8·69. — Akcye kredytowe 151·30.— Londyn 116·95. — Srebro 102·25. — Napoleony 9·34— Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. —

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków dnia 7 kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 50	1 52
Rubel srebr. obrączkowy	1 60	1 62
Talar pruski	1 60	1 62
Mark niemiecki	0 57	0 57½
Dukat holenderski	5 30	5 40
Dukat cesarski	5 40	5 50
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperyał rosyjski	9 40	9 50
20-to markówka niem.	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony od pożyczki nar.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi.		
5% Pożyczka krajowa galic.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemn. gal.	85 —	86 —
4½% listy zast. gal.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gal.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. gal.	[illegible]	[illegible]
5½% list. gal.	[illegible]	[illegible]
6% list. zast. gal. kr. Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
6% list. zast. gal.	[illegible]	[illegible]
7% list. zast. gal.	[illegible]	[illegible]
Priorytety banku gal.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. król. Pol.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. król. Pol.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. król. Pol.	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. król. Pol.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika	188 —	191 —
Lwowsko-Czern.	[illegible]	[illegible]
Banku gal.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 6 Kwietnia.

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy ks. Stanisławowa	18 50	20 —
5% renta papier.	[illegible]	[illegible]
srebr.	[illegible]	[illegible]
Oblig. ind. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
czeskie	[illegible]	[illegible]
galicyjskie	[illegible]	[illegible]
węgierskie	[illegible]	[illegible]
siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	[illegible]	[illegible]
galicyjski	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy kredytowe	[illegible]	[illegible]
Losy tureckie	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe i przem.

	płacą	żądają
Banku narod. austr.	876	878
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Związku kredyt.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei żel.		
Kolej Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.	[illegible]	[illegible]
Kolej północna	[illegible]	[illegible]
Kolej węg. półn.-wschod.	[illegible]	[illegible]
Banku gal.	[illegible]	[illegible]

Lwów 6 kwietnia

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 34	5 45
Dukat cesarski	5 36	5 47
Półimperyał rosyjski	9 36	9 50
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
Banku hipotecz.	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. bez kuponów	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei gal. K. L.	[illegible]	[illegible]
lwowsko-czern.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 5 kwietnia

	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1 seryi	96	60	96	50
kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
bydgoska	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
terespolska	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie

Czcigodnym Doktorom, Wielm. Panom *Mroczkowskiemu* i *Szczepkowskiemu* w Stanisławowie, składam niniejszem w imieniu całej rodziny publicznie najczulsze podziękowanie za ich szlachetną, pełną gorliwości i bezinteresowną pomoc, którą nieśli dniem i nocą Matce naszej w śmiertelnéj Jej słabości — Matce dzieci czternaściorga. Gdyby nie Wasze współczucie zacni Mężowie, gdyby nie Wasza umiejętna i troskliwa piecza lekarska, zostałaby była tak liczna rodzina bez Matki. Bóg w Miłosierdziu swojem nie chcąc nas osierocać, zesłał Was! Od nas więc dzieci przyjmcie czci godni Mężowie gorące łzy wdzięczności. (984)

Tadeusz Szczęsny Tokarski
Uczeń szkół realnych w Krakowie.

Masa

do zapuszczania podłogi

z najpierwszych fabryk warszawskich **w siedmiu kolorach** z załączeniem sposobu użycia. Taniością i trwałością przewyższa wszelkie inne tego rodzaju wyroby. Funt wystarczający na średni pokój kosztuje 85 ct.

Masę tę utrzymuje na składzie:

M. Dworski w Krakowie. (877-1-3)

W aptece Dra Floryana Sawiczewskiego w Krakowie, może znaleźć miejsce **uczeń aptekarski.** (978-1-3)

AGRONOM

uzdolniony teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach gospodarczych, który przez lat 14 większemi majątkami w Księstwie Poznańskiem zarządzał, zaopatrzony w chlubne świadectwa, mogący się także na polecenia w Galicyi zamieszkałych obywateli powołać — życzy sobie otrzymać od Ś. Jana b. r. stosowną posadę. — Adres **C. B.** poste restante **Jasło.** (981)

Wino na Święta

Węgier ze Szolnok, właściciel obszernych winnic, przywiózł dwa wagony wina **Samorodnego, Szomlauera, Erlauera, Tokajskiego** itp. w jak najprzedniejszéj jakości, sprzedaje takowe za bardzo przystępne ceny we wiadrach, garncach i butelkach i prosi Szanowną Publiczność, by łaskawie osobiście o dobroci tego wina przekonać się raczyła.

Skład w Podgórzu pod czarnym orłem. Piwnica otwarta cały dzień.

Zamówienia przyjmuje listownie powyższy Skład win węgierskich. (985-1-3)

Posada kasyera miejskiego

u nas jest natychmiast przez kandydata zdolnego i używającego dobréj opinii do objęcia.

Pracujący w biórach lub kasach, albo osoby, które już kiedykolwiek podobne zajmowały stanowisko i zaopatrzone są w najlepsze świadectwa, zechcą się osobiście zgłosić do bióra Zakładu gazowego.

Pensya wynosi początkowo 600 złr. z wolnem pomieszkaniem, oświetleniem gazowem i opałem. (874-1-2)

Zarząd zakładu gazowego
Konrad Voss.

Pompy parowe,

Pompy do studzien, pompy do kopalń, pompy do zacieru, pompy do zasilania kotłów, pompy odśrodkowe i gnojówki, jak niemniéj kompletne *urządzenia do wypompowania wody* i *pompy do popędu maszynowego*, względnie *do kieratów*, z wszelkiemi do tego potrzebnemi *kotłami parowemi, machinami parowemi, kieratami, rurami, kurkami* i *wentylatorami* — dostarcza jako szczególność za poręczeniem starannego wykonania (916-1-12)

JAKÓB MUNK, *inżynier w Wiedniu*,
Maximilianstrasse 11, im Hofe, Mezzanin.

Woda do zębów

Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego. (141-20-24)

ROBEY I SPÓŁKA w WROCŁAWIU



polecają swe doświadczone i nowo-poprawne
Siewniki rzędowe
o 9 do 18 rzędach i więcéj.
Uniwersalne siewniki szerokorzutne
nowszéj konstrukcyi, 12' szerokie z osią w poprzek.
Grable żelaz ze stalowemi zębami
Angielskie przetrząsacze siana
Aparaty do parzenia paszy.
Bliższych szczegółów udziela i przyjmuje zamówienia zastępca dla Galicyi (844-8-15)
Louis Stern w Krakowie
17 Rynek główny 17.

W Zakładzie Ś. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie

przy ulicy Karmelickiej pod L. 141

1000 sztuk róż!

często kwitnących (remontants) dwóch i trzechletletnich z pięknemi koronami, wszelkiego rodzaju, jakoto: chybrides remotants, bourbonica, herbaciane (thea), noisetty, płaczące, bengalskie, od 10 centimetrów do $1^1/_2$ metra wysokości są do wysprzedania po cenie od 50 centów do 1 złr. 50 centów.

Również są do nabycia szczepy owocowe a w szczególności: grusze w doborowych gatunkach, krzewy ozdobne, wysadki trzechletnich szparagów, wysadki bratków etc. (812-5-8)

Nasiona jarzyn, buraków pastewnych, trawy gazonowej i kwiatów.

Wszelkie obstalunki zakład uskutecznia z pośpiechem możebnym.

Cenniki na żądanie przesyła się franco.

Mąkę peszteńską *najprzedniejszą, oraz krajową.*
Szynki wyborne, *znane powszechnie*, mało solone. (872-4-8)
Drożdże najlepsze.
Wina węgierskie — **Porter** *prawdziwy angielski.*
Oliwę nicejską i t. d. i t. d.
oraz wszelkie artykuły **w wyborowych** gatunkach poleca
na święta
po bardzo umiarkowanych cenach
Handel korzenny i wiktuałów — ul. *Floryańska* l. **358** (naprzeciw trzech dzwonów)
M. Zamościk.

Société d'hygiene française.

Woda Figaro
I. Bd. Bonne Nouvelle 1 w Paryżu.

Najnowszy i najlepszy nieszkodliwy środek na włosy na głowie i brodzie — jest do nabycia u **Wilhelma Fenza w Krakowie.** (894-2-)

Poszukuje się osoby

w średnim wieku gruntownie uzdolnionej do udzielania języków, muzyki i reszty studyów. — Nadsyłanie ofert, alegatów i żądań ma nastąpić pod lit: **M. T.** poczta **Zakliczyn.** (906-3-3)

Dla fabryk wody sodowéj

Amorficzny magnezyt do osiągnienia **czystego kwasu węglanego** jest u mnie po najtańszych cenach na składzie.

Th. Bindtner, spedytor
w Wiedniu, I. Zeidlitzgasse 4.
(706-5-20)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyko*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (549-6-)

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru

DYPLOM HONOROWY

medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873. (433-8-)



SIFONY

o malej tłoczni 2·15 — *o wielk. tłoczni 2·25*



o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant - Mechanik
144 ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż.
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.

Sprowadzać można za pośrednictwem pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie, — p. Golichowskiego w Czerniowcach.

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

potwierdzone przez Akademię medyczną w Paryżu. Dwa raporta Akademii medycznéj i liczne doświadczenia dawniéjsze i nowe dowiodły wyższości tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczności przeciw:

bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia peryodycznych odpływów i leczenia wszelkic słabości z niedokrwistości pochodzących.

Prawdziwy preparat inaczéj się nie sprzedaje jak w pudełkach kwadratowych, opatrzonych etykietami nakrapianemi farbą i obwiniętych opaskami różowemi, noszącemi napis P. **Labelonye**, 99 Rue d'Aboukir w Paryżu. (138-11-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecz. pp. Gallego i Mrozowskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

W salach Towarzystwa Strzeleckiego

odbędzie się w Sobotę 8 Kwietnia b. r.

WIECZOREK MUZYKALNY.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Bilety do nabycia u sekretarza Towarzystwa p. **Maryana Dworskiego** lub przy wstępie na salę. (876-2-2)

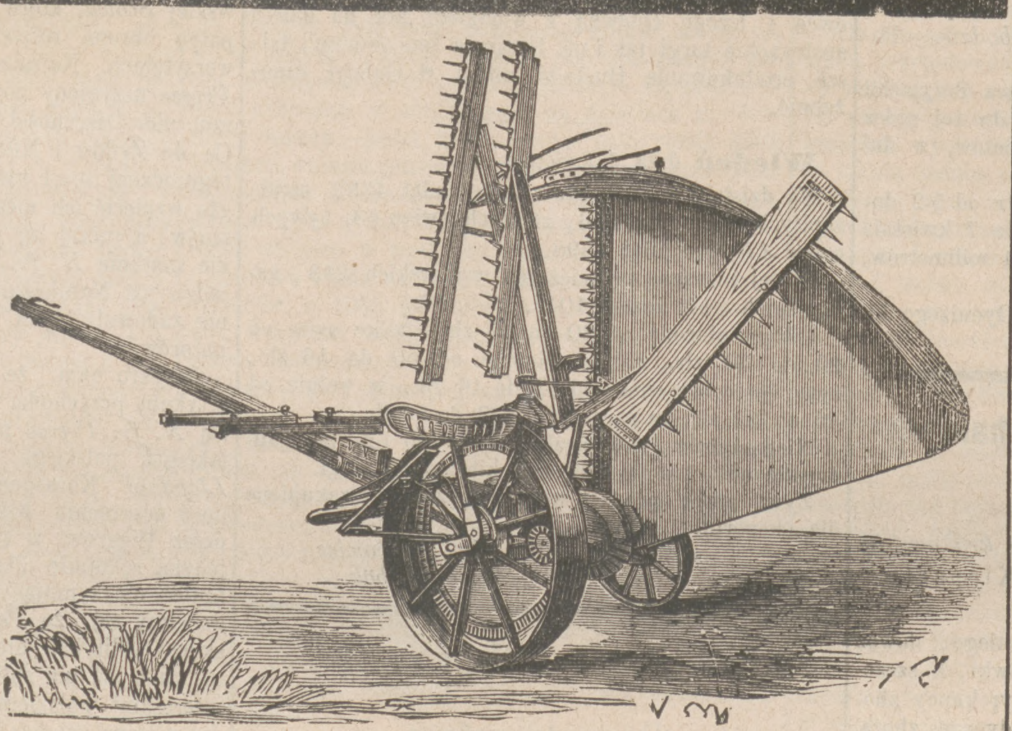
HEMOROIDY

uśmierza się w dni kilka i leczy przez użycie PIGUŁEK i POMADY Dra A. LEBEL, który przyjmuje chorych, w Paryżu 113, ulica Lafayette. Przeczytać MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW, 20 wydanie, 1 tom in 8o, 4 franki. (699-4-26)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Do **sprzedania** pod **przystępnemi** warunkami jest **kilka majątków ziemskich** i większych i mniejszych z lasami i bez lasów we **wschodniej Galicyi,** jakoteż **kilka kamienic** we **Lwowie** między któremi dwie są z **dużemi ogrodami.** (715-3-3)

Bliższą wiadomość udzieli **ustnie** kancelarya adwokata krajowego Dra **Dzidowskiego** L. 2 ul. Kościuszki we **Lwowie.**



Silesia żniwiarka i Silesia kosiarka,

ulepszony system Wooda. Najlepsza i najpraktyczniejsza żniwiarka w całym świecie, która od dwóch lat przy wszystkich koszeniach o nagrodę i współzawodnictwo największe uznanie uzyskała. Do łaskawego wczesnego zamawiania zapraszam niniejszem Panów gospodarzy wiejskich.

M. Peterseim,
(639 6 12) **Fabrykant machin w Krakowie.**

Compagnie Coloniale

Établissement spécial pour la Fabrication des

CHOCOLATS

de

QUALITÉ SUPÉRIEURE

Tous les Chocolats de la Compagnie Coloniale sont composés, *sans exception*, de matières premières de choix; ils sont exempts de tout mélange, de toute addition de substances étrangères, et préparés avec des soins inusités jusqu'à ce jour.

Fondée spécialement dans le but de donner au Chocolat, *considéré au point de vue de l'hygiène et de la santé*, toutes les propriétés bienfaisantes dont ce précieux aliment est susceptible, la Cie Coloniale ne fait *du bon marché qu'une question secondaire*: elle veut, avant tout, livrer aux Consommateurs des produits d'une *supériorité incontestable.*

ENTREPOT général à Paris, rue de Rivoli, 132

Dans toutes les villes de France et de l'Étranger, chez les principaux Commerçants.

Dépôt à Varsovie chez Mr. Ant. Stępkowski, — à Cracovie chez Mr. Trauczyński, — à Czerniowce chez Mr. Golichowski. (142-11-12)

SYROP I WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.** (152-15-22)

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zyg. Ruckera — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynedznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(429-6-)

Ogłoszenie.

Nr. 342. (855-3-3)

W celu obsadzenia posady **dozorcy maszynisty** (dokładnie obznajomionego z robotami ślusarskiemi) przy c. k. zakładzie górniczo hutniczym w **Swoszowicach** z miesięczną płacą 32 złr., która w razie szczególnego uzdolnienia i pracowitości podwyższoną być może do 36 złr. w. a., i z prawem używania wolnego pomieszkania, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę przedłożą swe należycie dowodami uzdolnienia poparte podania niżej podpisanemu zarządowi w drodze właściwej **do 24 Kwietnia b. r.**

C. k. Zarząd górniczo Hutniczy.
Swoszowice dnia 26 Marca 1876.



Jarmark na konie.

L. 1222. (866-2-3)

Tegoroczny 14-dniowy wielki jarmark na konie na Ś. Wojciech **1876** r. przypadający — rozpocznie się **dnia 23go Kwietnia 1876 r.**

Co niniejszem Magistrat do publicznéj wiadomości z tym dodatkiem podaje, że bardzo liczni zagraniczni kupcy o terminie tego jarmarku w urzędzie tutejszym się dowiadują.

Magistrat miasta
Rzeszów 30 Marca 1876.
Burmistrz: *Towarnicki.*

Pogrzeby.

Uzyskawszy od Świetn. Magistratu koncesyę na **zupełne zajmowanie się pogrzebami,** zawiadamiam Szanowną Publiczność, że dołożę wszelkich starań, aby w tak smutnych chwilach dla osób interesowanych w zupełności je zastąpić i wszelkich potrzebnych w podobnym razie formalności dopełnić, dostarczając zarazem katafalku, karawanu, służby, światła itp. Mam własny bardzo piękny **karawan,** jak również **karety, powozy,** które można przy zamawianiu obejrzeć w domu moim przy ulicy Karmelickiéj L. 142.

(739-7-20) **A. Żeglikowski.**

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121 65-)

Th. Bindtner

Kantor spedycyjny, komisowy i inkasowy
(założony 1815 r.)
w Wiedniu
I. Zedlitzgasse Nr. 4.
(703-4-12)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-32-36)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Wdowiec w wieku 30 lat, ojciec 3ga dzieci, życzyłby sobie w braku znajomości tą drogą znaleźć pannę lub wdowę, którąby była dobrą żoną, troskliwą matką dla dzieci i gospodynią, z posagiem 3,000 złr. i wyżéj, koniecznie potrzebnym do przyprowadzenia realności w stan przynoszący odpowiedniejsze dochody. Odnośne listy z fotografią opłatne na ręce Wnéj *Karoliny Kordig* lit. *A.* przy ulicy Brackiéj pod Nr. 165/244. (849-3-3)

Bolesław Skórczewski

Dr. wszech nauk lekarskich,

zamieszkał przy ulicy „pod Nową Bramą“ Nr. 467 obok Kasy Oszczędności. Ordynuje od 2—4. (918-2-5)

Najgustowniejszy nowy

KARAWAN

(tj. powóz dla zmarłych)

wynająć można wraz z zaprzęgiem za **4** złr., dla dzieci **2** złr. **Dorożki** zaś jak najtaniéj — Zamawiać można każdego czasu u właściciela pod L. 50 przy ul. Smoleńsk II. w Krakowie. (313-9-10)

Główny skład octu z własnej fabryki BOLESŁAWA ŁYSAKOWSKIEGO.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i pp. kupców, że mój **główny skład octu z dniem dzisiejszym** przeniesiony został z Sukiennic do domu **Wgo Rapaporta** przy rogu ul. Św. Jana i Rynku. Poczytuję sobie za obowiązek nadmienić Szanownej Publiczności, że **ocet** z **mojéj fabryki** jest zupełnie czysty, naturalny i bez żadnych szkodliwych przymieszek.

Że twierdzenie moje jest prawdziwe, okazuje rozbiór chemiczny octu dokonany przez lekarza Dz. I, o którym wzmiankę znaleźć można w kronice „CZASU“ z dnia 6 lutego r. b. w Nrze 29.

Spodziewam się, że jak dotąd, tak i nadal Szanowna Publiczność raczy mnie zaszczycać swojemi względami i że znajdę również nadal licznych kupujących. (898-3-3)

Bolesław Łysakowski.

Oficyalista jeneralno-ekonomiczny, pełniący swe obowiązki od kilku lat w Polance pod Kronem, w wieku średnim, w siłach odpowiednich, żonaty, bezdzietny, posiadający szerszą znajomość pod względem agronomii, a mianowicie na plantacyi buraków itd., opatrzony w dobre świadectwa — poszukuje od Ś. Jana tj. od 24 czerwca 1876 odpowiedniego miejsca. — Adres: *„Zarząd ekonomiczny lit. A. M., o. p. Krosno w Polance.* (839 3-3)

Do sprzedania

Handel towarów korzennych w celnem miejscu położony, z obszernym lokalem i eleganckiem urządzeniem.

Od 1go Lipca do wynajęcia

I. piętro z ogrodem, stajnią, wozownią, w bliskości miasta.

Wiadomość pod Nr. 430, róg Małego Rynku na dole. (913-2-10)

„Bez pośrednictwa osób trzecich“

poszukuje się kupna wsi

w równi położonéj i w bliskości koli — mającéj 320 do 350 morgów, na którąby zaliczka 20,000 do 22 000 złr. w. a. wystarczyła. — Właścicieli mających chęć podobną wieś sprzedać, uprasza się o listowne zgłoszenie do Wgo **J. Sadowskiego w Dębicy.** (900-3-3)

Na wiedeńskiej powszechnej wystawie:
Medal za postęp i zasługę.

Maź kamienna,

(pokost uniwersalny)
uprz. w Austryi-Węgrzech i Niemczech.
Najlepszy uznany środek do pokostowania dachów z papy, drzewa i żelaza.

I. gat. kamiennej papy na dachy

w zwojach i tabliczkach, gwoździe do papy na dachy, szczotki do pokostowania, asfalt i najlepszy smołowiec z węgli kamiennych;
najlepsze niebieskie
tłuszcze do wozów, olejc do machin i t. d.

poleca

Józef Fillèn
fabrykant i właściciel przywilejów
Karolinenthal bei Prag.

Pokrywania dachów i reparacye papą dachówkową przyjmuje za ugodzeniem i za poręczeniem szybko i jak najtaniej mazią kamienną wykonywa. (685-3-12)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów zamiejscowych „Cennik win węgierskich znajdujących się na składzie u O. T. Wincklera w... tracyjny obraduje i roz-

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józe